Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Cena numeru 20 gr.

DZIENNIK WILEŃSKI

Redakcja czynna od 12—13 i od 19—24, Administracja od 9—18, w niedziele od 12—13. Redakcja i Administracja: Mostowa 1, telefon 12-44. Konto P. K. O. 80.187.
„Dziennik Wileński" wychodzi codzień.

Prenumerata: mies. z odnoszeniem i przesyłką poczt. 3 zł. 50 gr. Zagranicę 7 zł. Ogłoszenia: wiersz m/m. przed tekst. i w tekście (5 łam.) 35 gr., za tekst. (10 łam.) 12 gr., nekrologi 25 gr., ogłoszenia cyfrowe i z zastrzeżeniem miejsca o 25% drożej. Terminy druku mogą być dowolnie zmieniane.

Rok XIX — Wilno, Sobota 14 Września 1935 roku — Nr. 253

„Nie chcemy wojny, lecz nie ustąpimy"

Odpowiedź negusa

ADDIS ABEBA. (Pat). Negus wygłosił dziś wieczorem przez radjo mowę, stanowiącą odpowiedź na oskarżenie pod adresem Abisynji i rozwijającą tezy abisyńskie. Cesarz dodał: nie chcemy wojny, lecz nie ustąpimy. Abisynja pragnie z całego serca i żywi nadzieję, że dojdzie do honorowego i pokojowego załatwienia sporu, zgodnie z prawem i słusznością pod auspicjami Rady Ligi Narodów i na podstawie paktu Ligi.

RZYM. (Pat). Według informacyj dzienników, negus nie ma najmniejszego zamiaru uszczuplać swoich praw suwerennych, najwyżej gotów jest przyjąć radców technicznych Ligi Narodów i ustąpić włochom część prowincji Ogaden, za co otrzymałby od Anglików dostęp do morza w postaci portu Zeila.

ARGUMENTEM
najsilniejszym i nieodpartym „POLSKIEJ SKŁADNICY GALANTERYJNEJ"
Franciszka Friliczki
jest stała troska o wygodę swej Klijenteli
Bez obowiązku kupna zapraszamy do obejrzenia ostatnio nadesłanych wzorów i modeli szlafroków puchowych, wyrobów wełnianych, bielizny, konfekcji dziecięcej i szkolnej, rękawiczek, parasolek, prześlicznych bluzeczek i wszelkiej sezonowej galanterji damskiej, męskiej i dziecięcej.
Zapamiętać jedynie należy adres
ZAMKOWA 9 tel. 6-46

Mowa premjera Lavala

na Zgromadzeniu Ligi Narodów

GENEWA. (Pat). O godz. 10 min. 40 zaczął przemawiać na Zgromadzeniu Ligi Narodów premjer Laval. Mówca zadeklarował na wstępie wierność Francji wobec paktu Ligi Narodów. Doktryna zbiorowego bezpieczeństwa oświadczył premjer Laval — pozostaje naszem prawem. Negowanie paktu Ligi Narodów oznaczałoby rezygnację z naszych ideałów. Sir Samuel Hoare w swem przemówieniu zaakcentował wolę W. Brytanji w kierunku poparcia systemu zbiorowego bezpieczeństwa bez zastrzeżeń. Żaden kraj nie przyjmuje oświadczenia tego do wiadomości z satysfakcją większą, aniżeli Francja. Po układach rzymskich nie mogę bez wzruszenia mówić o konflikcie, który tak dalece zaciężył na obradach zgromadzenia. 7 stycznia w Rzymie Mussolini i ja załatwiliśmy wszystkie sprawy, które mogły nas dzielić. W Stresie, wraz z delegatami brytyjskimi natrafiliśmy u Mussoliniego na analogiczną cechę służenia sprawie pokoju i wiem, że jest on gotów do kontynuowania tej współpracy. Bywały niekiedy w Genewie trudne momenty i istotne rozczarowania, ale wiara nasza w Ligę Narodów nigdy nie słabła. Z wytrwałością, której nic nie zdoła zniechęcić, reprezentanci Francji będą się stale przyczyniali do wzrostu prestiżu Ligi Narodów i do rozszerzenia jej zakresu działania.

W ostatecznym wysiłku Ligi Narodów, mającym na celu znalezienie wyjścia z sytuacji — jestem zdecydowany wykonać obowiązek członka Ligi Narodów i przyjaciela Włoch. Zostanie uczynione wszystko, aby zaspokoić uzasadnione potrzeby Włoch — szanując zarazem uprawnienia innych członków Ligi. Francja i W. Brytanja są całkowicie zgodne co do konieczności poszukiwania pokojowego załatwienia konfliktu. Nasze zobowiązania figurują w pakcie Ligi Narodów i Francja nie uchyli się od ich wykonania.

Mowę Lavala zgromadzenie spotkało burzliwemi oklaskami.

GENEWA. (Pat). Na posiedzeniu popołudniowem Rada przyjęła po dłuższej dyskusji raport delegata Hiszpanji w sprawie reklamacji Finlandji, wniesionej przeciw Wielkiej Brytanji w sprawie używania podczas wojny przez Wielką Brytanję statków finlandzkich.

Następnie Rada na podstawie raportu delegata Hiszpanji zajmowała się sprawą ludności asyryjskiej, zamieszkującej Irak.

GENEWA. (Pat). Bezpośrednio po mowie Lavala brytyjski minister spraw zagranicznych sir Samuel Hoare odleciał samolotem do Londynu. W godzinach popołudniowych premjer Laval odjechał samochodem do Owernji. Powrót jego do Genewy nastąpi zapewne w poniedziałek.

CZY CHINY WEJDĄ DO LIGI NARODÓW.

GENEWA. (Pat). Rada Ligi na posiedzeniu poufnem rozważała sprawę stworzenia nowego miejsca w Radzie dla Chin. Ze strony sowieckiej i tureckiej wypowiedziano się za prowizorycznym przyjęciem Chin do Rady na okres 2-letni. Po upływie tego okresu zajęłyby Chiny miejsce Turcji. Przeciwko temu projektowi wystąpiła W. Brytanja, sprzeciwiając się rozszerzaniu składu Rady Ligi Narodów.

Stanowisko W. Brytanji oceniane jest w kołach ligowych jako tendencja unikania jakichkolwiek posunięć, mogących wywołać ujemne wrażenie w Japonji.

OBRADY KOMITETU 5-CIU.

GENEWA. (Pat). W dniu dzisiejszym podkomitet pięciu, wyłoniony przez Komitet 5 członków rady dla zatargu włosko-abisyńskiego, w dalszym ciągu prowadził swe prace. Wedle potwierdzających się pogłosek, prace te mają za przedmiot propozycje francuskie, których celem jest danie maximum zadośćuczynienia interesom włoskim w Abisynji przy równoczesnem uniknięciu wojny oraz przy zachowaniu suwerenności Abisynji. W kołach sekretarjatu Ligi Narodów wyrażane są przypuszczenia, że komitet 5-ciu zabiegać się będzie o uzyskanie zgody wszystkich członków Rady na propozycje, które są obecnie tematem prac podkomitetu. Równocześnie czynione będą ostatnie wysiłki, zmierzające do zapewnienia zgody stron zainteresowanych. Gdyby tej nie udało się zapewnić, Komitet przedstawiłby wyniki swych prac Radzie Ligi Narodów. O treści propozycyj francuskich, które otoczone są zupełną tajemnicą, krążą w kołach Ligi najrozmaitsze pogłoski.

Zwołanie Reichstagu

w Norymberdze

NORYMBERGA. (Pat). Dzisiaj rano rozeszła się w Norymberdze wiadomość o zwołaniu tutaj na niedzielę Reichstagu.

Fakt zwołania Reichstagu na terenie południowym Rzeszy wywołał niezwykłe wrażenie w całych Niemczech. Tłumaczą go tu jako podkreślenie nietylko znaczenia roli partji, lecz również jako wyraz chęci przełożenia ciężaru gatunkowego polityki niemieckiej na południe.

NORYMBERGA. (Pat). Z kół dobrze poinformowanych korespondent Pat. otrzymał nast. wiadomości na temat deklaracji, którą w imieniu gabinetu Rzeszy wygłosił kanclerz Hitler w niedzielę przed Reichstagiem. Za rzecz pewną uchodzi ogłoszenie ustawy, regulującej na terenie Rzeszy położenie żydów. Przypuszczać należy również, że uregulowane zostanie ustawowo t. zw. „Zagadnienie biurokracji". Prawdopodobne są przytem zasadnicze zmiany w organizacji politycznej administracji Rzeszy.

Z zagadnień polityki zagranicznej poruszone zostanie, jak słychać, ustosunkowanie się rządu Rzeszy do Litwy na tle zagadnienia Kłajpedy, które uwypuklone zostało ostatnio w mowie premjera Goeringa, wygłoszonej 8 bm. w Prusach Wschodnich, a podkreślone było dobitnie przez prasę jako największa bolączka narodu niemieckiego.

BERLIN. (Pat). Jak słychać ze strony dobrze poinformowanej, deklaracja niedzielna rządu Rzeszy zawierać będzie również rozporządzenie, mocą którego z dniem 15 września rb. urzędową flagą Rzeszy niemieckiej będzie sztandar partji narodowo-socjalistycznej, na którym widnieje swastyka.

Strajk w Lidzie

LIDA. W lidzkich odlewniach żelaza i narzędzi rolniczych „Poland" i „Berland" wybuchł strajk, który objął giserów i robotników. Strajk ma podłoże ekonomiczne. Robotnicy żądają podwyżki od 60 do 70 groszy dziennie.

Strajk został ogłoszony na czas nieograniczony. Sprawą tą zajmował się już Inspektor Pracy, który odbył szereg konferencyj z przedstawicielami pracowników, jednakże bez rezultatów. Robotnicy zajmują stanowisko bezwzględne licząc na pomoc Z. Z. Z., który ma pewien fundusz rezerwowy na doraźne zapomogi.

WYCIĘCIE ZAGAJNIKA.

W nocy z 11 na 12 bm. nieznani sprawcy wycięli zagajnik należący do folw. Rusieckiej, m-ki gm. derewnickiej. Wycięto przeszło 150 sosen. Gajowego Krzywicza znaleziono nad ranem przywiązanego do drzewa. Jak się okazało defraudanci leśni, zauważeni przez gajowego, obalili go na ziemię i przywiązali.

Groźny pożar w Ejszyszkach

Z Lidy donoszą: W dniu 12 bm. około godziny 20-ej wybuchł w domu zajezdnym na rynku ejszyskim pożar, który wskutek gęstego zabudowania miasteczka objął wkrótce 19 budynków w tem 12 domów mieszkalnych. Rzeczy wyniesiono na ulicę, poczem zjawiły się straże pożarne: ejszyska i raduńska. Brak dostatecznej ilości wody bardzo utrudniał akcję ratunkową. W czasie gaszenia pożaru jeden strażak uległ poparzeniu. Straty wynoszą około zł. 82.000.

Pożary na wsi

MOŁODECZNO. W dniu 11 bm. o godz. 5,30 we wsi Wazgiełły, gminy radoszkowickiej, spaliła się większość zabudowań, należących do czterech Romaszkiewiczów. Pożar spowodował piąty Romaszkiewicz, Andrzej, który pędził samogonkę w stodole. Obecnie czeka w areszcie na rozprawę sądową.

ŚWIĘCIANY. Konstanty Czubiow z majątku Dzidziałówka, gminy podbrodzkiej, zgłosił w policji, że w dniu 30 ub. m. dwaj 10-letni pastuszkowie z Podbrodzia podpalili jego las. Pożar został odrazu opanowany.

W dniu 3 bm., o godz. 16-ej w koolnji Mełejkocie, gminy podbrodzkiej, od uderzenia pioruna spalił się Józefowi Barzdzie dach słomiany śpichrza.

W nocy z 10 na 11 bm. we wsi Gudełki, gminy solecznickiej, spaliła się stodoła ze zbiorami i inwentarzem żywym Józefa Świrabowicza. Straty wynoszą około zł. 2.000. Przypuszczają, że pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

WYNIKI WYBORÓW.

GŁĘBOKIE. W dniu wczorajszym okręgowa komisja wyborcza nr. 48 w Głębokiem zakończyła badanie uchwał obwodowych komisyj wyborczych o ważności oddanych głosów

Uprawnionych do głosowania wedle spisu było 206.367. Złożono kart 80.306. Unieważniono 3.663 kart.

W kolejności otrzymali głosów następujący kandydaci:

1) Alfons Jozanis 51.539.
2) Borys Pimonow 28.201.
3) Józef Kurkowski 27.818.
4) Eugenjusz Balcerak 22.370.

Wobec tego mandaty otrzymają Alfons Jozanis i Borys Pimonow.

STARE PIECZĘCIE I AKTA DO ARCHIWUM PAŃSTWOWEGO.

Wszystkie stare pieczęcie i akta samorządów i urzędów gminnych posiadające znaczenie naukowo-historyczne są deponowane w archiwum państwowem w Wilnie. Ostatnio kilka urzędów gminnych nadesłało do archiwum wycofane swoje akta i pieczęcie. (h)

Oświadczenie Ricketta

LONDYN. (Pat). Rickett oświadczył po swym przybyciu do Londynu, że zamierza utrzymać i eksploatować nabytą od negusa koncesję. Zapowiedziawszy bliski swój przyjazd do Nowego Jorku, Rickett dodał: uzyskałem najpiękniejszą koncesję, jakiej nie widział świat oddawna. Jestem specjalnie dumny, że udało mi się przeprowadzić taką sprawę.

Przygotowania wojenne do obrony i ataku

RZYM. (Pat). Dziennik „Azine Coloniale" zwraca uwagę na przybycie wielkiej floty brytyjskiej na Morze Północne, podkreślając, że Gibraltar, Malta, Cypr i Aleksandria są dziś w stanie obrony i ataku. Wzdłuż wybrzeży Egiptu i Palestyny krążą torpedowce i statki strażnicze. Podobną działalność zaznacza się również w Agaba na Morzu Czerwonem. Floty wśródziemnomorska i atlantycka spotkają się w Navarino. Obecność tylu jednostek floty brytyjskiej na morzu śródziemnem oraz przygotowanie baz jest — zdaniem dziennika — znamiennym aktem politycznym. Osiągnięto taki stopień zbrojeń, że zaczyna to grozić alarmująco naszej pozycji na Morzu Śródziemnem i Czerwonem. Przybycie każdego nowego okrętu angielskiego na „Mare Nostrum" nie może nie wywołać zarządzeń z naszej strony. Odpowiedź musi być o wiele poważniejsza, gdy Anglja zechce sprowadzić w sąsiedztwo naszych wód swoją flotę krajową. Stać się to może nawet przed przybyciem tej floty.

LONDYN. (Pat). Reuter donosi z Aten, że na wyspach Dodekanezu zaznacza się b. ożywiona działalność wojskowych władz włoskich. Wyładowuje się tam ciągle wojsko i materjały wojenne. Do wyspy Lores, której fortyfikacje nadbrzeżne zostały wzniesione, przybyły 2 kontrtorpedowce i trzy transportowce z wojskiem. Na wodach wysp Patoms, Leros, Kos i Kalymros patrolują kontrtorpedowce i lotniskowiec, które czuwają nad ruchem okrętów.

RZYM. (Pat). Na statku „Saturnia" odjechało z Neapolu 4 tys. żołnierzy i oficerów dywizji czarnych koszul „21 kwietnia". Przy odjeździe obecny był następca tronu Humbert.

Dywizja „Assietta" jest załadowywana na okręty w porcie Genueńskim i w najbliższych dniach wyjeżdża do Afryki.

RZYM. (Pat). 12 tys. Włochów w Rio de Janeiro zażądało zapisania ich jako ochotników na wyprawę abisyńską.

ADDIS ABEBA. (Pat). Korespondent niemieckiego biura inform. zamieszcza rozmowy z posłem francuskim w Addis Abebie, który oświadczył, że zażądał przysłania oddziału liczącego 180 ludzi dla strzeżenia linji kolejowej

Korespondent podaje, że poselstwa abisyńskie w Europie angażują codziennie nowych oficerów europejskich. Dotychczas przybyło do Abisynji 14 oficerów belgijskich oraz 6 oficerów angielskich. Przybyć mają oficerowie szwedzcy.

Znamienna zapowiedź

LONDYN. (Pat). Z Dżybuti donoszą, że tamtejszy konsul włoski uprzedził 14 oficerów belgijskich, udających się w charakterze instruktorów do Abisynji, że każdy europejczyk, któryby walczył przeciw Włochom i został ujęty z bronią w ręku, zostanie na miejscu rozstrzelany.

CZY JESTEŚ JUŻ CZŁONKIEM L. O. P. P.

Od Administracji

Wszystkim naszym Szan. PRENUMERATOROM miejscowym, którzy zalegają z opłatą prenumeraty „DZIENNIKA WILEŃSKIEGO" będziemy zmuszeni WSTRZYMAĆ wysyłanie pisma z dniem 15 b. m.

Komentarze prasy londyńskiej do mowy Hoare'a

LONDYN — 12.9 (PAT) — Cała prasa angielska zgodnie podkreśla, że mowa min. Hoare'a posiada pierwszorzędne znaczenie. W dziennikach przebija się zadowolenie i duma ze stanowczej treści, a zarazem taktownej formy przemówienia.

„Daily Telegraph" podkreśla, że nawet delegaci brytyjscy byli zdziwieni entuzjazmem mowy. Dziennik zaznacza, że mowa ta zawiera groźbę, iż, o ile Liga okaże się niegodnem narzędziem, Wielka Brytanja może czuć się zmuszona szukania zabezpieczenia własnych interesów inną drogą.

„Times" zaznacza, że Hoare dorósł do wielkości chwili. Sala zgromadzenia stała się forum świata, którego nadzieje nie zostały zawiedzione. Było rzeczą niezwykle łatwą — podkreśla „Times" — powiedzieć coś, co mogło uczynić sytuację bardziej krytyczną i utrudnić zadanie Rady, ale Hoare uniknął tego bez uciekania się do ogólników. Brytyjski minister spraw zagranicznych wyraził poglądy nietylko rządu, ale i całego kraju. Miał on niewątpliwie rację, twierdząc, że w obecnej sytuacji brytyjska opinja publiczna jest przekonana, iż idzie tu o całą przyszłą użyteczność Ligi.

Stary system przymierzy nie przeszkodził wojnie. Obecnie, mimo wstrząsu, nowy system w dalszym ciągu utrzymuje się, ale jeszcze jedna przeszkoda i skuteczne wyzwanie pod adresem paktu stanowiłoby jego koniec. Zadaniem Ligi jest wykazać, że istnieją inne metody, poza wojną, dla osiągnięcia legalnych ambicyj narodowych, w przeciwnym bowiem razie Liga nigdy nie będzie narzędziem rozwoju międzynarodowego.

„Times" przyznaje, że dla wielu Liga wydaje się instytucją, pomyślaną dla obrony stanu posiadania powojennego. W pewnej mierze buntowanie się przeciwko niej może być zrozumiałe. Liga musi rozwinąć swoje konstruktywne zasady, o ile ma przetrwać, i obecnie nadeszła odpowiednia chwila.

W obecnym konflikcie uderza, zdaniem dziennika, gotowość członków Ligi do uwzględnienia ambitnych pretensyj mocarstwa, występującego naprzekór Lidze. System bezpieczeństwa zbiorowego ogarnia całokształt paktu Ligi. Obecnie zbliża się moment, gdy stanowisko Ligi wobec aktu agresji wystawione będzie na próbę.

Zdaniem „Times'a" brytyjski minister spraw zagranicznych nie mógł być bardziej dobitnym w tej sprawie, chociażby ze względu na to, że nie nastąpił jeszcze żaden akt agresji.

Zdaniem dziennika szczególnie wielkit zainteresowanie wywołują te ustępy mowy, w których Hoare poruszył zagadanienia surowców. Jednak samo przekazanie kolonij z jednego kraju do drugiego nie rozwiązuje zagadnienia — podkreśla dziennik. Co wojna może oznaczać dla świata współczesnego, jasno wynika z ostatnich 20 lat. Świat ma jeszcze przed sobą świadomy wybór między tą czy ową przyszłością — kończy „Times".

„Daily Express" przypomina, że to, co minister Hoare powiedział, rząd brytyjski mówił już oddawna. Należy obecnie czekać mowy Lavala, aby dowiedzieć się, czy Francja również gotowa jest popierać pakt Ligi. Jeżeli Liga się załamie w obecnym kryzysie, to również załamie się pomost między W. Brytanją a kontynentem.

„Daily Mail" podkreśla, że gdyby przyszło do wymuszenia sankcji, cały ciężar spadłby na Wielką Brytanję, ale ludność brytyjska nie chce się mieszać do sporu abisyńsko — ostrzega dziennik.

Tekst mowy ustalono
3 tygodnie temu

LONDYN — 12.9 (PAT) — „Daily Telegraph" dowiaduje się, że treść oświadczenia min. Hoare'a w Genewie ustalona została na specjalnem posiedzeniu gabinetu brytyjskiego, które odbyło się trzy tygodnie temu. Wówczas postanowiono również, aby brytyjski minister spraw zagranicznych wystąpił z projektem ankiety w sprawie surowców w kolonjach.

Dziennik podkreśla, że ta część mowy jest wyrazem dążenia rządu brytyjskiego usunięcia drogą współpracy pokojowej przyczyn ekonomicznych, które mogłyby doprowadzić do wojny

To, że oświadczenie to uczynione zostało z forum Ligi, oznaczać ma, iż rząd brytyjski nosi się z myślą ankiety pod auspicjami Ligi, prawdopodobnie przez komitet ekspertów. Dziennik podkreśla, że ankieta taka posiadałaby bardzo daleko idące znaczenie, aniżeli spór włosko - abisyński i prędzej czy później Niemcy wystąpiłyby z żądaniem kolonji.

Włochy niezadowolone

MEDJALON — 12.9 (PAT) — Prasa włoska wyraża otwarcie swe niezadowolenie z mowy, wygłoszonej wczoraj przez angielskiego ministra spraw zagranicznych w Genewie.

„Corriere della Sera" mówi o wielkiem wrażeniu, jakie wywarła ta mowa, i nazywa ministra Hoare'a „niemoralnym moralistą", którego wywody nie mogą w żadnym razie przyczynić się do poprawy sytuacji w zatargu włosko-abisyńskim.

Turyńska „Stampa" nazywa tę mowę „pomnikiem obłudy".

Opinja prasy berlińskiej

BERLIN,—12.9. (PAT.).—Mimo zaprzątnięcia uwagi kongresem norymberskim prasą niemiecka w dalszym ciągu śledzi bacznie wydarzenia na terenie genewskim.

Mowa ministra Hoare'a wywołała silne wrażenie.

„Berliner Tageblatt" pisze: „Mowa Hoare'a, mimo swej umiarkowanej formy, wykopała przepaść pomiędzy Włochami i Anglją. Mowa ta — dodaje dalej dziennik — może tylko utrwalić Włochy w ich dotychczasowem stanowisku.

O co Francja pyta?

LONDYN — 12.9. (PAT.).—„Times" zamieszcza pogłoskę, iż rząd francuski, za pośrednictwem swego ambasadora w Londynie, zwrócił się do Foreign Office z zapytaniem, czy można uważać za rzecz pewną, iż mocne stanowisko, zajęte obecnie przez rząd W. Brytanji w Genewie w stosunku do pewnego aktualnego zatargu, stosować się będzie również do mogących się wyłonić zagadnień europejskich.

Zjazd norymberski o służbie pracy

NORYMBERGA, 12.9 (PAT) Dzień dzisiejszy kongresu partyjnego stał pod hasłem służby pracy. Oddziały „Arbeitsdienstu" przez trzy godziny maszerowały przed kanclerzem Rzeszy. Po defiladzie odbyło się zebranie, na którym przemawiał przywódca i twórca kadr pracy, Hierl, po nim zaś kanclerz Hitler.

Zwracając się do członków kadr pracy, kanclerz podkreślił znaczenie „Arbeitsdienstu", jako szkoły wychowawczej narodu niemieckiego. Wskazał przytem, że Niemcy są pierwszem państwem, które wprowadziło u siebie obowiązkową służbę pracy.

Złośliwość włoska pod adresem Hawariate

RZYM, 12.9 (PAT). Prasa włoska potraktowała bardzo złośliwie przemówienie delegata abisyńskiego, Havariete, na zgromadzeniu Ligi Narodów, zaznaczając, iż posiada on 30 niewolników.

Pisma podkreślają przytem, że Herriot i Paul - Boncour bili brawo po skończonej mowie tego „właściciela niewolników".

Przymierze Coughlina z Roosevltem?

NOWY JORK, 12.9 (PAT).Coughlin, założyciel „Ligi sprawiedliwości społecznej", spotkał się z prezydentem Rooseveltem w jego rezydencji w Hydeparku. W kołach politycznych przywiązują duże znaczenie do tego spotkania.

Coughlin, który po Huey Longu. był najpoważniejszym przeciwnikiem Roosevelta i który cieszy się wielką popularnością, rzekomo obiecał swe poparcie prezydentowi.

Rozbicie bloku
anglo-francusko-włoskiego?
Pesymizm prasy francuskiej po mowie

PARYŻ, 12.9. — PAT. — Prasa francuska zamieściła już wczoraj w wydaniach prowincjonalnych komentarze do mowy sir Samuela Hoare'a.

„Agence économique et financière" twierdzi, że mowa ta stanowi nową epokę w historji Ligi Narodów i organizacji pokoju. Oświadczenie Anglji stwierdza przywiązanie W. Brytanji do paktu Ligi. Jest ono kategorycznem potwierdzeniem polityki, oddawna głoszonej przez Francję. Mowa Hoare'a ułatwić może jedynie pojednawcze wysiłki min. Lavala.

„Petit Parisien" zaznacza, że po raz pierwszy Wielka Brytanja tak jasno określiła swoje zapatrywania na zagadnienie zbiorowego bezpieczeństwa i pokoju. Hoare rozwinął dawną myśl Brianda: pakt, tylko pakt, i nic więcej, jak pakt.

Potwierdzając stanowisko Edena w sporze włosko-abisyńskim, Hoare kategorycznie wypowiedział się za utrzymaniem niepodległości i integralności narodów, odwołujących się do pomocy Ligi, ale jednocześnie uczynił daleko idące awanse Włochom, proponując im wznowienie rokowań w sprawie równego podziału w świecie surowców, w szczególności produktów kolonjalnych.

St. Brice w „Journal" zauważa, iż mowa Hoare'a była w dużej mierze przeznaczona dla opinji angielskiej.

Na innem miejscu czwartkowy „Journal", omawiając mowę Hoare'a pisze: Angielski minister oświadczył, że Liga Narodów, jako organizm międzynarodowy, jest warta tyle, co państwa, jakie go tworzą. Ale państwa nie zmieniają się w sposób cudowny, trzeba więc wysunąć stąd wniosek, że jedyną rzeczą, która ulega zmianie, jest spoistość tych państw, ale czy to może być stałym czynnikiem utrzymania spokoju w Europie? — zapytuje dziennik.

Historja powojenna jest ustawiczną serją gwałtów nowej ewangelji międzynarodowej. Anglja pierwsza tolerowała te gwałty i gdyby ocenić jej zamierzenia na przyszłość według dawnych doświadczeń, należałoby ocenić je sceptycznie. Mowa Hoare'a przybrała rozmiary manifestacji narodowej przeciwko polityce włoskiej. Nie uwzględniła żadnego z argumentów włoskich, usprawiedliwiających ich roszczenia.

W tych warunkach trudno oczekiwać pojednania. Powstaje poważne pytanie, czy nastąpi rozbicie bloku anglo - francusko-włoskiego, który przecież stanowi podstawę utrzymania porządku w Europie. Wielkie zasady i hasła są piękne w teorji, pozostają jednak w zupełnej sprzeczności z rzeczywistością.

Sprawozdawca „Le Petit Journal" twierdzi, że mowa min. Hoare'a pozostawia bardzo małe możliwości akcji dyplomatycznej. Sytuacja obecna przedstawia się w sposób następujący: Liga Narodów otrzymała od swego najważniejszego członka ostrzeżenie, iż powinna wgłębić się w istotę konfliktu, gdyby ten nastąpił. Konflikt ten jednak ogólnie uważają za nieunikniony. Pozostawione negocjatorom możliwości są niewystarczające. Nie mogą one dać dyplomacji nowych argumentów do pokojowego załatwienia sprawy. Hoare przycisnął do muru jednocześnie Ligę Narodów i Włochy.

Odpowiedź „Giornale d'Italia"
na mowę Hoare'a

RZYM, 12.9 (PAT). Virginio Gayda w „Giornale d'Italia" zajmuje się przemówieniem min. Horae'a, który w izbie gmin powiedział swego czasu, że ma sympatję dla ekspansji włoskiej, na zgromadzeniu zaś Ligi Narodów oświadczył, że chodzi o bardziej sprawiedliwy podział surowców.

Tylko to — nic innego. Ani słowa o rewizji systemu mandatów, ani o przydziale kolonij. Utworzenie komitetu pięciu w Genewie, który ma zadowolić 43 miljony Włochów i uratować prestiż Ligi Narodów — to fantazja i utopja zarazem.

Od roku 1919 Włochy żądają ulg kolonjalnych. Żądanie to spotykało się zawsze z odmową. Hoare niepotrzebnie fałszował istotę problemu włoskiego. Tu nie chodzi o przyjemności „wojny dla wojny", o „propagandę rządową", o „podnoszenie namiętności narodowych".

Właśnie rządowa propaganda angielska stworzyła absurdalną łączność między konfliktem abisyńskim a bezpieczeństwem kolektywnem. Minister angielski niepotrzebnie przyłączył się do antyfaszvzmu. Przemówienie było wrogie włoskiej polityce bez pokazania, że może być inaczej.

Sprawa wykracza poza wypadek abisyński, poza Ligę Narodów. Hoare— kończy Gayda — chce uderzyć we Włochy jako w siłę, która może rzucić cień na imperjalizm brytyjski. Za pomocą akcji antyfaszystowskiej imperjalizm angielski chce oczyścić sobie drogę od dokuczliwych praw młodych i silnych narodów.

Zwracają tutaj uwagę, że półurzędowy organ mówi o prawach silnych narodów do kolonij, czyli nie myśli jedynie o Włoszech faszystowskich.

Dr. Wagner uzasadnia
politykę rasową Niemiec

NORYMBERGA, 12.9 (PAT.). Dr. Wagner, przywódca narodowo - socjalistycznego związku lekarzy, wygłosił dziś na kongresie partyjnym przemówienie, w którem uzasadniał niemiecką politykę demograficzną i rasową.

Dr. Wagner stwierdza, iż podczas gdy szereg krajów całego świata trwa jeszcze w obłędzie równości rasowej, Niemcy wskazują na przyrodzoną i biologiczną nierówność pomiędzy ludźmi. Nauka o równości ras jest tworem liberalizmu i marksizmu i pozostaje w jawnej sprzeczności z naturą człowieka.

Narodowy socjalizm wskazuje na odrębną i przez Boga wyznaczoną nierówność ludzi, jako podstawę wszelkiego życia kulturalnego i biologicznego. Politycznie zasada ta jest ideą przywództwa, biologicznie — zwalczaniem degeneracji i przeciwstawieniem się mieszaniu ras.

Dlatego też w najbliższym czasie wprowadzona będzie ustawa o „ochronie krwi niemieckiej", zabraniająca Niemcom małżeństw mieszanych z Żydami. Dalszym krokiem będzie bezwzględne zniszczenie wpływów żydowskich na życie polityczne i gospodarcze w możliwie najdalszych granicach.

Mówca w ironicznej formie wskazał na fatalne skutki sowieckiej polityki demograficznej, przyczem uwypuklił korzystne wyniki zarządzeń niemieckich w dziedzinie uzdrowienia rasowego. Wyraził on przytem przekonanie, iż poczynania narodowych socjalistów odniosły pełny sukces, a naród niemiecki, stojący na krawędzi „śmierci biologicznej", wyprowadzony zostanie ku nowej szczęśliwej przyszłości.

Ofiarą spisku politycznego
padł senator Long

ST. LOUIS — 12.9 (PAT) — Tutejszy dziennik „Star - Times" zamieszcza własną wiadomość z Baton Rouge, jakoby sekretarz zamordowanego senatora Longa, niejaki Charles Christenberry miał twierdzić, że zabójca senatora Longa, dr. Weiss, należał do tajnego związku, który w dniu 21 lipca na tajnem posiedzeniu, odbytem w jednym z hoteli w Nowym Orleanie, wydał rzekomo wyrok śmierci na senatora Longa.

Przebieg obrad utrwalony został przez dyktafon, ukryty w pokoju przez jednego z sekretarzy zmarłego senatora. Na płycie dyktafonu m. in. utrwalony został głos męski, który mówi: „Zabójca Longa musi być wylosowany. Potrzebujemy właściwie jednego człowieka, jednego rewolweru i jednej kuli".

Na posiedzeniu tem Weiss miał wyciągnąć czarną gałkę, naskutek czego stał się potem wykonawcą wyroku.

Kongres stanu Luizjana postanowił, iż trumna ze zwłokami zamordowanego senatora wystawiona będzie przez dwa dni w sali obrad kongresu na widok publiczny, w sobotę zaś senator Long pochowany będzie na Kapitolu.

Naprężenie w Grecji
wzrasta

WIEDEŃ, — 12.9. (ATE.).—Z Aten donoszą, że sytuacja wewnętrzna pozostaje nadal napięta. Partja ludowa, posiadająca w całym kraju licznych zwolenników, domaga się powołania do służby dymisjonowanego generała Panagiotakosa i ustąpienia generała Kondylisa.

W związku z zaostrzającemi się z każdym dniem tarciami wewnętrznemi w kołach militarnych zaobserwować się daje nerwowy nastrj. Partja republikańska wykazuje od pewnego czasu ożywioną działalność.

W związku ze spodziewanym w niedługim czasie plebiscytem, który zadecydować ma o zmianie ustroju w Grecji, partja republikańska zapowiada czynny swój udział w plebiscycie, w którym wypowie się za republiką. Organa prasowe dawnej partji venizesistów oświadczają, że Venizelos zamierza osobiście kierować akcją propagandową partji republikańskiej. Partja usiłuje pozatem skłonić prezydenta państwa Zaimisa do dymisji.

ATENY, 12.9. — (ATE.). — Republikanie, jak donosi Havas, uważają, iż prezydent Zaimis, stojący na straży konstytucji, powinien ustąpić, wydając orędzie do narodu, zawierające motywy, które go zmuszają do podobnego kroku.

Zdaniem kół politycznych, Zaimis czeka na wyjaśnienie sytuacji, pragnąc zapewnić normalne warunki plebiscytu.

ATENY, 12.9. — PAT. — Gen. Panagiotakos został przywrócony na stanowisko dowódcy pierwszego korpusu armji greckiej. Fakt ten jest komentowany jako dowód, że pomiędzy premjerem Tsaldarisem a gen. Kondylisem doszło do porozumienia.

Znowu powódź w Chinach

SZANGHAJ, 12.9 (PAT.). Ulewne deszcze spowodowały podniesienie się poziomu Żółtej rzeki o 10 metrów. W Czunking wezbrane fale porwały i uniosły całe osiedla. Kilka tysięcy ludzi jest bez dachu nad głową.

27 października plebiscyt

ATENY, 12.9. — PAT. — Plebiscyt w sprawie przywrócenia monarchji w Grecji został wyznaczony na dzień 27 października.

Nieporozumienia
między Lavalem a delegacją francuską?

BERLIN, 12,9 (PAT.). Korespondent „Berliner Tageblatt" donosi o różnicy zdań, jaka zachodzić ma w łonie delegacji francuskiej pomiędzy Lavalem a jego parlamentarnymi lewicowymi kolegami.

Laval, związany koncesjami kolonjalnemi, udzielonemi Mussoliniemu w styczniu b. r., zwrócić się miał w środę wieczorem do szefa rządu włoskiego z prośbą o zwolnienie go z tych zobowiązań. Wskazać miał przytem na konsekwencje, jakie poniesćby musiał osobiście, podając się do dymisji. Nieuniknionem następstwem tego byłby gabinet Herriota.

Genewski korespondent „Frankfurter Zeitung" mówi o poważnem dyplomatycznem zwycięstwie Anglji i izolacji Włoch. Stawia on przytem pytanie, czy wobec ustępliwości Francji nie będzie Wielka Brytanja zmuszona pójść po linji francuskiej polityki bezpieczeństwa europejskiego i czy w następstwie nie wyzyska Francja tej sytuacji dla odosobnienia Niemiec.

Kanał Suezki można zamknąć

PARYŻ — 12.9 (PAT) — Agencja Havasa donosi z Kairu: Badani — pasza, prawnik egipski, któremu polecono rozpatrzeć w świetle traktatów zagadnienie ewentualnego zamknięcia kanału Suezkiego, oświadczył, że Egipt, nie będąc członkiem Ligi Narodów. nie jest związany przez pakt Ligi. Egipt, podkreślił Badani - pasza, przystąpił jednakże do paktu Kelloga. Egipskie koła prawnicze usprawiedliwiłyby politykę Egiptu w razie zamknięcia kanału Suezkiego koniecznością uznania, iż wojna jest poza prawem.

PRZECIW PRZYWILEJOM PRZEMYSŁOWYM

Nikt już o tem nie wątpi, że nie wyjdzie się z gospodarczych trudności, drepcząc w kółko po dotychczasowych drogach. Jeszcze niedawno temu można było z powodzeniem (u swoich) zapewniać, że wszystko idzie jak najlepiej, że walka z kryzysem wydaje rezultaty. Mówiło się wiele o „osiągnięciach", o trafności polityki rządowej — zwłaszcza w czasie debat budżetowych w Sejmie. A teraz te same sfery, które miały na ustach tylko pochwały, zaczynają krytykować; widzą cienie tam, gdzie przedtem widziały same jasne kolory; odczuwają potrzebę zmiany, gdy niedawno jeszcze były skłonne do kwietyzmu.

Niezadowolenie z „osiągnięć" jest pożyteczne, o ile prowadzi do istotnej poprawy. Ale nieraz tak się zdarza, że się poprzestaje na krytyce, czasami nawet ostrej, a nie znajduje istotnego wyjścia z trudności. Nawymyślało się ostro ustawodawstwu społecznemu, w szczególności ubezpieczeniom społecznym, ale mimo to bardzo niewiele zmieniło się w systemie tych ubezpieczeń. Rolnik od kilku lat słyszy wyrazy gorącego współczucia, pisze się i mówi głośno o katastrofie rolnictwa, ale poprawy nie widać.

Podobnie jest z niedomaganiem naszej struktury przemysłowej. Wszyscy stwierdzają nienormalną rozpiętość cen produktów przemysłowych i płodów rolnych. Kartele i monopole w przemyśle nie cieszą się bynajmniej popularnością. Od czasu do czasu coś się robi w tej lub innej sprawie, zwykle z dużym hałasem, ale nie rusza się z miejsca całości zagadnienia. Można mieć wrażenie, że znajdujemy się w jakiemś zaczarowanem kole.

Jedni atakują dzisiejszą organizację przemysłu bardzo ostro. Posuwają się aż do projektów upaństwowienia przemysłu, co zresztą w praktyce odbywa się na dość dużą skalę. A przedstawiciele przemysłu bronią różnemi sposobami różnych pozycyj, bardzo często i nieusprawiedliwionych, partykularnych przywilejów.

Zagadnienia te chcemy omawiać bez demagogji społecznej, ale nie broniąc równocześnie tego, co się nie da obronić. Uznajemy w całej pełni zasadę opłacalności produkcji, wiemy jaką rolę w jej kosztach odgrywają ciężary publiczne, zdajemy sobie sprawę z ujemnych skutków etatyzmu i niepewności prawnej. Ale z drugiej strony, o ile całość przemysłu jest w ciężkich warunkach, poszczególne grupy korzystają z różnych przywilejów. Nie zawsze polityka przemysłowa jest tak prowadzona, by jej skutkiem była jak największa wydajność przemysłu. A przedewszystkiem stoi tu na drodze sprawa małego zbytu przy wysokich cenach w stosunku do siły nabywczej ludności.

Nie można się z tem pogodzić, by kartel, przy pomocy lub tolerancji państwa, uniemożliwiał współzawodnictwo, powstawanie nowych przedsiębiorstw, a czerpał zyski z małego zbytu przy wysokiej cenie. Nie uważamy za dopuszczalne przyznawanie specjalnych przywilejów przywozowych, kredytowych i t. d. pewnym tylko grupom, a raczej poprostu pewnym tylko ludziom. Należy stwierdzić przerost organizacyj zawodowych, nadmierny ich koszt, obfitość różnych synekur, za które płaci odbiorca towaru. Do zwyżki kosztów przyczynia się także niewłaściwy dobór sił kierowniczych, niepotrzebnie liczne rady nadzorcze, nadmierne dochody osób, które z właściwą produkcją przemysłową nie mają nic wspólnego, ale „reprezentują" przemysł jako osoby miłe rządowi, z pożytkiem dla swej kieszeni.

Sprawy te warto oświetlić na konkretnych przykładach. Niektóre z nich poruszaliśmy już nieraz, domagając się wyjaśnień i odpowiednich aktów ze strony rządu. Dla ilustracji wymienimy choćby sławną łuszczarnię ryżu w Gdyni i niemniej sławny kartel drożdżowy. Okoliczność, że nie otrzymywaliśmy odpowiedzi na nasze interpelacje, bynajmniej nas nie zniechęca.

Nie mamy bezpośredniego wpływu na politykę rządową. Ale trzeba mieć wzrok bardzo krótki, by lekceważyć sobie znaczenie opinji publicznej. A przedewszystkiem Obóz Narodowy, poświęcając baczniejszą uwagę tym zagadnieniom, ustala swój pozytywny program, pracuje dla jutra.

R. RYBARSKI

Jaki los czeka takie przedstawicielstwo?

W związku z wyborami senatorów, które odbędą się 15 b. m. w wojewódzkich kolegjach wyborczych, sanacyjna „Iskra" ogłasza cyfry, wyjaśniające przebieg głosowania na kandydatów do tych kolegjów.

Podług tych danych, ogólna liczba zarejestrowanych wyborców do senatu wynosiła 243.331. W głosowaniu wzięło udział 155.030 osób, czyli, że frekwencja osiągnęła zaledwie 64 proc. Najlepiej głosowało województwo wołyńskie (75 proc.), najsłabiej Pomorze (57 proc.). Jeśli zważymy, że prawo głosowania do senatu posiada bardzo nieliczna grupa obywateli i że rejestrowali swoje prawa przedewszystkiem ci, którzy byli w ten lub inny sposób związani z obozem rządowym, to stanie się jasnem, że uchylenie się jednej trzeciej zarejestrowanych od głosowania jest faktem bardzo znamiennym. Okazuje się, że i w tym wypadku szczęście nie dopisało „sanacji", chociaż zdawało się, że ma wszystkie atuty w ręku.

W najbliższą niedzielę ma się odbyć drugi akt senackich wyborów. Każde województwo, oraz Warszawa, stanowi osobne kolegjum wyborcze, w którem powinni się zebrać wszyscy delegaci, wybrani 25 sierpnia. Głosowanie odbywać się będzie na kandydatów, ustalonych uprzednio przez wybraną specjalnie w tym celu „komisję główną". Dodatkowo, grupy złożone przynajmniej z 20 delegatów mogą zgłosić swoich kandydatów.

Zgóry można przewidzieć, że przez takie sito dostaną się do senatu tylko ci, których obecność w tej izbie została przez czynniki decydujące uznana za pożądaną. Zebrani w wojewódzkich kolegjach delegaci niewiele będą mieli do zrobienia, a jeszcze mniej do zdecydowania. Dlatego też szeroka opinja wyborami temi nie interesuje się wcale. Powodów do zainteresowania nie daje ani ordynacja wyborcza, ani charakter całej kampanji wyborczej.

Kampanja wyborcza została związana w tym roku wyłącznie z głosowaniem do sejmu, które nabrało charakteru plebiscytu. Odpowiedź, dana przez naród w tym plebiscycie, jest aż nadto jasna i kompletna. Nie wymaga ona żadnych poprawek i wyjaśnień. Dlatego też los wyborów senackich nikogo, poza kandydatami, w gruncie rzeczy nie obchodzi. Właściwie wybory senackie odbyły się już 25 sierpnia, kiedy wybierano delegatów do kolegjów wojewódzkich. Ale i wtedy nie rozbudziły najmniejszego zainteresowania.

Prasa sanacyjna unika naogół analizy politycznej wyborów sejmowych. Zajmuje się natomiast omawianiem prac przyszłego sejmu i senatu. Nam się wydaje, że raczej należałoby pomyśleć nad tem, jaką pozycję, wobec stanowiska kraju, wyrażonego w głosowaniu niedzielnem, będą miały izby w opinji publicznej. Jest to zagadnienie bardzo poważne, które będzie miało wielkie znaczenie w dalszym rozwoju wypadków. Znaleźliśmy się bowiem w tej sytuacji, że otrzymujemy „przedstawicielstwo narodowe", wybrane zaledwie przez jedną trzecią ludności i to w przeważnej części ludności niepolskiej.

Jakiż los czeka takie „przedstawicielstwo"?

Jest to jedno z wielu pytań, które, po głosowaniu niedzielnem wysuwają się na czoło zagadnień naszej polityki państwowej. Trzeba na nie odpowiedzieć i to trafnie, gdyż życie polityczne nie znosi pozostawiania ważnych pytań bez trafnych odpowiedzi.

Attachées wojskowi (sowiecki i Szwedzi) powrócili z manewrów do Warszawy.

Żydowskie spory i kongresy

Podczas wyborów do Sejmu przejawiło się wśród Żydów znaczne rozbicie. Przyczyniły się do tego trochę czynniki sanacyjne, które protegują specjalne grupy i osobistości w łonie żydostwa (Wiślicki, Spira, Bregman), ale i poza tem dzieli się żydostwo na kilka grup, dość ostro się zwalczających. Tak np. grupa sjonistyczna w b. Królestwie (Al Hamiszmar), pozostająca pod wpływam b. posła Grynbauma, bojkotowała wybory, podczas gdy przedstawiciel innego odłamu sjonistycznego, p. Gotlieb, kandydował — bez powodzenia — na Nalewkach. W Krakowie sjoniści, oburzeni na utrącenie kandydatury p. Thona, nie poparli p. Spiry, kandydata grupy kombatanckiej, we Lwowie został wybrany sjonista Sommerstein, w Wilnie i Łodzi zwyciężyli ortodoksi, a w Warszawie głośny p. Wiślicki, przemysłowiec i wielki sanator.

Najbardziej prorządową grupą okazali się ortodoksi z „Agudy". Jeden z ich przywódców, cadyk Aron z Bełza wydał do Żydów odezwę, w której m. in. pisał: „Nawołuję wszystkich, aby w dniu wyborów połączyli się zgodnie jednem sercem, poniechali opieszałości i wybierali takich ludzi, których działalność zadowoli rząd... Z pomocą Bożą możemy żywić nadzieję, że będzie to z korzyścią dla Izraela tak w ogólności, jak i w szczególności... Kończę błogosławieństwem i abym słyszał dobre wieści od Izraela". Wieści od Izraela nie będą zbyt dobre, gdyż Żydzi zyskali w niedzielnych wyborach tylko cztery mandaty.

Podobne rozbicie daje się zauważyć wśród Żydów także w stosunku do problemu palestyńskiego. Pomijamy już podział na sjonistów i niesjonistów, odrzucających ideę palestyńską. Ale nawet sami sjoniści, zespoleni od 40 lat w jednej organizacji, podzielili się przed rokiem na dwa wrogie obozy. W starej organizacji, której kongres obradował przed 10 dniami w Lucernie, pozostali socjaliści, t. zw. ogólni sjoniści, religijni sjoniści (Mizrachi) i mała grupa państwowców palestyńskich. Rozłamowcy utworzyli pod wodzą Włodzim. Żabotyńskiego „Nową Organizację Sjonistyczną", która przed kilku dniami odbyła swój pierwszy kongres w Wiedniu. Skupiają się w niej żywioły wyłącznie mieszczańskie, mocno antysocjalistyczne, nazywane nawet przez lewicę faszystowskiemi, które do ub. roku tworzyły w starej organizacji opozycję „rewizjonistyczną".

Kongres lucerneński skończył się wybraniem Chaima Weizmana, Żyda angielskiego (z zawodu chemika), ale urodzonego w naszym Pińsku, na stanowisko prezesa organizacji. P. Weizman kierował już dawniej przez szereg lat sjonizmem i tylko podczas dwóch lat ostatnich godność tę piastował p. Nahum Sokołow, pisarz hebrajski, przed wojną działający w Warszawie. Do siedmiogłowej egzekutywy weszło tym razem aż dwóch Żydów z Polski, a mianowicie znany dobrze p. Izaak Grynbaum i sjonista lwowski p. Rotenstreich. Członkowie egzekutywy tworzą nietylko naczelną władzę Organizacji Sjonistycznej, ale i kierują departamentami w Agencji Żydowskiej, która — jak wiadomo — stanowi ciało doradcze żydowskie przy administracji palestyńskiej. P. Grynbaum stał i zapewne pozostanie dalej na czele wydziału imigracyjnego, od niego zależy przydział pozwoleń na imigrację do Palestyny między poszczególne kraje. Powołanie aż dwóch „polskich" sjonistów do egzekutywy świadczy o rosnącym wpływie polskiej grupy w Organizacji ;wpływ ten wyraża się głównie w wysokim udziale (42 — 47 proc.) imigrantów z Polski w ogólnej corocznej fali imigracyjnej. Ponadto stara Organizacja usiłuje tem pociągnięciem zahamować rozwój wpływów Żabotyńskiego, które rosną szybko wśród młodzieży sjonistycznej w Polsce (trumpeldorczycy). Wyrazem obawy przed konkurencją N. O. S. p. Żabotyńskiego jest także fakt, że socjaliści, posiadający wraz z sympatykami większość na kongresie lucerneńskim ,zgodzili się tym razem na powołanie do egzekutywy także przedstawicieli ogólnych, mieszczańskich sjonistów i Mizrachistów.

Wybory delegatów na kongres lucerneński odbyły się tylko wśród tych sjonistów, którzy płacą podatek partyjny, t zw. szekel. Głosowało 1.200 tys. Żydów. Kongres Nowej Org Sjonistycznej obesłany został przez 750 tys. Żydów, ale głosował każdy, kto się uważał za sjonistę, przymusu szeklowego p. Żabotyński nie uznaje. Z Polski przybyło na oba kongresy po 70 delegatów.

N.O.S. będzie organem p. Żabotyńskiego, który wykonuje w niej władzę dyktatorską. Trudno przewidzieć formy jej działalności, gdyż nie wchodząc do Agencji, nie będzie mieć wpływu bezpośredniego na politykę imigracyjną i palestyńską. P. Żabotyński oświadcza, że w ciągu 10 lat Palestyna — i to po obu brzegach Jordanu, bo tylko taką uznaje — winna przyjąć półtora miljonów Żydów, co umożliwi stworzenie państwa żydowskiego. Zwalcza on ostro socjalistyczną kolonizację rolną w Palestynie i politykę starej Organizacji jako — jego zdaniem — zbyt kompromisową wobec Anglji i Arabów. Żąda zakazu strajków w Palestynie i zorganizowania tam żydowskiej siły zbrojnej, zerwania umowy transferowej z Niemcami i bojkotu towarów niemieckich. Jest bardzo możliwem, że wszystkie mieszczańskie i religijne grupy sjonistyczne, porwane nacjonalizmem Żabotyńskiego, zleją się zwolna z jego N.O.S.

Plany sponistów są obecnie bardzo śmiałe. Jednak napływ imigrantów do Palestyny zależy ciągle od Anglji, a jej stanowisko może ulec zmianie, w związku z jej stosunkiem do świata arabskiego. Niewątpliwie obecny silny prąd imigracyjny, gdyby się utrzymał, wywarłby na los Żydów w Polsce wpływ poważny. Zabiera on do Palestyny głównie młodzież, przez co zmniejsza u nas wydatnie przyrost ludności żydowskiej. Po kilku latach dałby się już zauważyć stały roczny spadek ilości Żydów w Polsce.

O mowie p. Hoare'a

Za wielkie wydarzenie uważają korespondenci genewscy mowę ministra brytyjskiego Hoare'a, oświadczającego się za pełnem stosowaniem paktu Ligi Narodów. P. Koskowski pisze z tego powodu w „Kur. Warsz.":

„Rozumie się, że wszystkie inne państwa, bezpośrednio zainteresowane w poszanowaniu traktatów pokojowych, odrazu zrozumieją, jak wielkie ma dla nich znaczenie akces Anglji do jedynych zasad, mogących zabezpieczyć Europie pokój. Pod tym względem należy oczekiwać w Genewie jednomyślności, opartej na bardzo silnem poparciu moralnem zdrowej i dojrzałej opinji europejskiej".

Nie należy zbytnio ufać oświadczeniom ministrów angielskich. W r. 1925 przedstawiciel W. Brytanji podpisał „protokół" genewski, oznaczający napastnika, w roku zaś następnym jego następca podpis odwołał. Anglja oświadcza się dziś za Ligą, gdyż jej potrzebuje jako narzędzia przeciw Włochom. Czy jej „nawrócenie" potrwa długo, to pokaże przyszłość.

PRZEGLĄD PRASY

ROZRUCHY CHŁOPSKIE

W ostatnim czasie w szeregu państw doszło do rewolucyjnych występów mas chłopskich. Między innemi rozruchy chłopskie wybuchnęły na Litwie. w Stanach Zjedn., w Danji, w Grecji, w Kanadzie. O zaburzeniach na Litwie, w których pułk piechoty odmówił posłuszeństwa, już pisaliśmy. W Grecji powodem rozruchów była sprzedaż rodzynek. Chłopi — jak donosi „Polska Zbrojna" —

„zażądali większych cen, protestując przeciwko cenom, które nie zwracały nawet kosztów produkcji. Zaburzenia przybrały w kilkunastu miejscowościach bardzo ostry charakter. Doszło do starć z wojskiem i policją. Chłopi zaatakowali urzędy państwowe i sklepy. Wojsko musiało zrobić użytek z broni".

„Il. Kur. Codz." zauważa, że w demonstracjach chłopskich wysuwa się na czoło hasło liberalizmu gospodarczego.

„Krwawy strajk chłopów litewskich wykazuje jasno, że ta mało ponętna, prosta i szara myśl gospodarczego liberalizmu zaczyna fosforyzować i działać na umysły. Myśl ta odgrywa pewną rolę także i w ruchu chłopów kanadyjskich, żądających zniżek ceł na towary przemysłowe, i w strajku chłopów duńskich, żądających rozbudowy stosunków handlowych z Anglją".

Gdyby pełny liberalizm handlowy, o który tu chodzi, był jedynym ratunkiem na kryzys i niskie ceny produktów rolnych, to nie byłoby trudno go zrealizować. Ale czyż i rolnicy europejscy nie żądają obostrzeń celnych i nawet prohibicji przeciw importowi zboża i mięsa z krajów pozaeuropejskich.

ECHA WYBORCZE

„Kur. Pozn." podaje statystykę, z której wynika, że w 8 okręgach wielkopolskich unieważniono 98.901 tys. głosów, czyli prawie 100 tys. (w samym Poznaniu 19.810 głosów). Są to — jak wiadomo — głosy ludzi zależnych.

„Kur. Pozn." wyciąga z niedzielnych wyborów wnioski następujące:

„1. Nowa ordynacja wyborcza doznała ciosu śmiertelnego.

2. System polityczny okazał się pozbawionym podstaw właściwych w społeczeństwie.

3. Nowy Sejm będzie Sejmem, złożonym z przedstawicieli polskiej mniejszości oraz mniejszości narodowych.

4. To nie jest fundament, na którym budować można zdrowy i silny gmach państwa.

5. Zdrowie i siła państwa wymagają, by było rządzone jako państwo narodowe.

Krakowski „Głos Narodu" podnosi, że rezultat wyborów wywarł potężne wrażenie także w obozie sanacyjnym.

„Jeszcze kilka miesięcy temu duchowy ojciec tej ordynacji wyborczej, b. premjer Kozłowski, śmiał się swoim nad wyraz serdecznym śmiechem z hasła bojkotu, twierdząc, że zmiana systemu, a więc głosowanie na ludzi a nie na numerki, **spowoduje niebywały natłok w komisjach wyborczych**, których liczbę należałoby powiększyć. Tak też się stało rzeczywiście, bo komisyj potworzono znacznie więcej, tylko wyborcy nie dopisali spowodu niepogody, odpustów i groźnych wylewów...."

Wylew w Warszawie był istotnie groźny. Był to wylew protestu i niezadowolenia.

WZÓR SANACYJNEJ ODEZWY

Jedna z grup popierających w Wilnie kandydaturę p. Okulicza, manifestującego z dumą swe żydofilstwo, wydała odezwę przedwyborczą, w której tak pisze o p. Mackiewiczu:

„Nie chcemy Mackiewiczów, którzy śpiewają o sobie chwalebne hymny, a w sercach swych noszą fałsz i obłudę.

Precz z karjerowiczem, który z wolnej trybuny publicystycznej uprawia bezkarnie bandytyzm pióra na szkodę rzesz pracowniczych.

Precz z dożywociem poselskiem Mackiewicza — tego machera politycznego, który dziś do nas wdzięczy się jak kokota, by za chwilę pienić się i szczekać na nas wściekle.

Precz z Mackiewiczem, który marząc o karabeli i godnościach szambelańskich, trzyma za plecami bat — by świat pracy zapędzić w niewolę pańszczyzny".

Nieprzypominajmy sobie, by za czasów „sejmowładztwa" wydawano takie „soczyste" charakterystyki kandydatów.

W stolicy królestwa obojga Sycylji

Z wycieczki „Piłsudskim"

Palermo, we wrześniu.

Ostatnią korespondencję nadesłałem z Trjestu w chwili, gdy okręt nasz gotował się do wyjazdu do Wenecji, a następnie do Palermo na Sycylji.

W Wenecji zatrzymaliśmy się tak krótko i przegalopowaliśmy tak błyskawicznie wszystkie znane tamtejsze cuda, że wprost trudno o syntezę wrażeń godną królowej lagun.

Również do Palermo zajechaliśmy z przeszło trzygodzinnem opóźnieniem, co skróciło bardzo poważnie nasze możliwości turystyczne. To też gdy dobiliśmy do portu żądni poznania wszelkich tajemnic starożytnej stolicy obojga Sycylji rozchwytaliśmy w mig niemal wszystkie taksówki i autokary, stojące w porcie.

Nasz zespół trafił szczęśliwie na zabójczo czarnego Włocha, który po krótkim targu na migi zgodził się za niezbyt nawet wygórowaną kwotę, okazać nam wszystko, co tylko szanujący się cudzoziemiec winien w Palermo ujrzeć.

Ponieważ zdarzyło się, że auto nasze z portu wyjechało pierwsze, przeto nasz miły Italczyk potraktował to jako okazję do rekordu i w dzikim tempie ruszył przez ulice miasta, aby tylko nie dać się wyprzedzić innym taksówkom. Nic nie pomogły nasze usiłowania, nasz kierowca skorzystał z niemożliwości porozumienia się z nim i w kilkanaście minut dopiął swego celu, gdyż jako pierwsi stanęliśmy u celu t. j. na górze Mon Reale.

Wznosi się tam wspaniała katedra arcybiskupia, zbudowana w stylu staroromańskim, wewnątrz natomiast ozdobiona z całym przepychem stylu bizantyńskiego. Sufit i ściany nawy głównej oraz presbiterjum wyłożone są wspaniałą złocistą mozaiką, której piękno pozostawia prawdziwe niezatarte wrażenie.

Jakiś godny młodzieniec otworzył nam uprzejmie żelazne wrota jednej z bocznych kaplic, gdzie naszym już i tak olśnionym oczom okazał się widok godny świetności tych ludzi, którzy przed setkami lat te cuda budowali.

Oto ni mniej ni więcej tylko cały plafon tej kaplicy i część ścian była pokryta fantastycznie koronkowemi stjukami, wyrobionemi w marmurze, reszta zaś ścian upiększona była mozajką marmurową o równie pięknych wzorach i deseniu. Wprost wyjść człowiek nie chciał, ani oczu oderwać, cóż kiedy świadomość krótkości czasu, pognała nas za kilka chwil spowrotem na dół do Palermo.

Tutaj trzymał nasz cicerone w zanadrzu nową niespodziankę, której nikt niemal inny z naszych towarzyszy okrętowych nie widział. Były to katakumby w klasztorze OO. Kapucynów. Sprawiają one zgoła niesamowite wrażenie, gdyż doczesne szczątki chowanych tam zmarłych były zupełnie poprostu stawiane tam pod ścianami i podwiązywane jedynie, aby się nie przewróciły.

Żadnych natomiast operacyj balsamowych z nimi nie robiono, a tylko sama suchość piwnic powodowała, że złożone ciała nie rozkładały się i nie gniły, lecz powoli zasuszały się i wietrzały. Pozostały tylko czaszki i szkielety obleczone w resztki szat, w jakie je do ostatniej wędrówki odziano.

Proszę sobie zatem przedstawić długie mrcozne kurytarze piwniczne, z setkami postaci stojących pod ścianami szczerzących na ciekawego wrażeń turystę, swoje trupie zęby i patrzących próżnemi oczodołami papierowo białych czaszek.

To też odczytawszy nazwiska kilku nieboszczyków i kupiwszy kartki, przedstawiające te makabryczne osobliwości z niewątpliwym zadowoleniem znaleźliśmy się znowu na świeżem powietrzu. W międzyczasie zmrok poczynił dalsze postępy, przeto z szybkością pomknęliśmy do katedry, aby oglądać dalsze arcydzieła architektoniki kościelnej.

Wspaniała katedra palermeńska nosi na sobie ślady wielu stylów od maurytańskiego i wczesnego gotyku począwszy. Wszystko to jednak stanowi przepiękną całość i nie uchybia nic godności złożonych tam szczątków królewskich, z których Fryderyk Barbarossa jest niewątpliwie najznamienitszy.

Szereg dalszych budynków o znaczeniu historycznem i architektonicznem, które oglądnęliśmy zaledwie z okien powolnie jadącego auta, zlał się w naszej świadomości w piękny, zamglony obraz jakiegoś pałacu z bajki, w którym raz jeden, raz drugi szczegół występuje z większą wyrazistością, zasłaniając na chwilę inne.

Niestety obracamy się tylko w przestrzeni i czasie i trudno wymagać nawet od najbardziej zwarjowanie uganiającego w swym aucie Włocha, aby w przeciągu zaledwie czterech godzin pokazał wszystko, co wieki całe nagromadziły w Palermo.

Tymczasem dzień się skończył i noc spowiła mrokiem całe miasto. Nasz niewyczerpany jednak w pomysłach cicerone wskazuje nam na potężną górę, sterczącą groźnie a stromo nad miastem. racząc nas potokiem przepięknej włoszczyzny, z której nikt z nas nie zrozumiał ani słowa, ale w całości w mig pojęliśmy, że wykłada nam piękno przejażdżki na tę górę zwaną Monte Polegrino. Szeregi ukośnie ustawionych świateł, migocących od stóp góry aż do szczytu, każe domyślać się przepięknych serpentyn, po których przejażdżka, w tempie naszego miłego syna południa, rokuje wiele emocji.

Krótkie „Si! si" z naszej strony i już mkniemy po gładkim asfalcie, a po dwudziestukilku minutach karkołomnych wyczynów autowych, jesteśmy już na szczycie.

Widok, który się nam przedstawił był rzeczywiście godny ryzyka jazdy. Ta wspaniała wysokość góry, stromo wiszącej nad miastem, to morze świateł rozsianych u stóp, tworzących najbardziej fantastyczne figury geometryczne, zostawia niezapomniane wrażenie.

Ktoś z obecnych czyni uwagę, że podobny widok musiał się roztaczać z góry, na której szatan kusił Chrystusa. Uwaga ta usposabia nas kontemplacyjnie, okrzyki zachwytu milkną i wszyscy milcząco wpatrują się w czarną dal.

Przeciągły gwizd syreny okrętowej wyrwał nas jednak z rozmyślań i uzmysłowił, że na dole oczekuje nas m/s „Piłsudski", który niebawem ma nas ponieść ku brzegom Afryki.

Dr. ROMAN ŚLĄCZKA.

Wystawa archiwalna w Wilnie

W związku ze zjazdem historyków polskich w Wilnie z udziałem gości zagranicznych, który będzie trwał od 17 — 25 września r. b., nastąpi w dn. 18 b. m. uroczyste poświęcenie gmachu archiwum państwowego i otwarcie wystawy archiwalnej w Wilnie.

Pierwsza wystawa archiwalna w Wilnie odbyła się w 1929 r. ku uczczeniu 10-lecia przyłączenia ziemi wileńskiej do Polski. Potem wileńskie eksponaty archiwalne wysłano w tymże roku do Poznania, gdzie razem z aktami innych archiwów polskich były wystawione na Powszechnej Wystawie Krajowej. Innych większych wystaw archiwalnych w Polsce dotychczas nie było.

Na otwarcie wystawy przyjadą z Warszawy przedstawiciele rządu, a przemawiać będą m. in. naczelny dyrektor archiwów państwowych Witold Suchodolski i kierownik archiwum państwowego w Wilnie Wacław Studnicki.

Wystawa pokaże, czem jest archiwum, z jakich składa się działów, jakie ma materjały dla historji kraju i jak obsługuje urzędy i osoby prywatne w załatwianiu różnych spraw.

Eksponaty obejmą poza ciekawemi aktami czasów dawnych te prace naukowe. które ukazały się już w Polsce niepodległej na podstawie źródeł wileńskiego archiwum.

Poważny dział stanowić będą materjały, dotyczące walk niepodległościowych, w których liczne pokolenia nasze tyle ofiar złożyły.

A więc znajdziemy tam dokumenty z powstania kościuszkowskiego, potem z czasów emisarjuszy, dalej z 1863 r. i z walk powstaniowych.

ZE ŚWIATA KULTURY

KRONIKA LITERACKA

Utwór dramatyczny Selmy Lagerloef. — Znakomita powieściopisarka Selma Lagerlöf pracując nad przeróbką sceniczną swojej powieści „Gösta Berlings". Sztuka będzie wystawiona na początku przyszłego roku w tutejszym teatrze Dramatycznym.

KRONIKA NAUKOWA

Współpraca naukowa polsko-szwedzka. — Celem nawiązania ściślejszego kontaktu naukowego między nauką polską a szwedzką, bawił w tych dniach w Sztokholmie dyrektor Instytutu Bałtyckiego w Toruniu p. Józef Borowik. Zabiegi dyr. J. Borowika na gruncie szwedzkim dotyczyły głównie przewidzianej w porozumieniu polsko-szwedzkiem wzajemnej wymiany profesorów wyższych uczelni oraz odbywania wspólnych konferencyj naukowych dla roztrzygania problemów, bliżej interesujących oba kraje.

ZJAZDY NAUKOWE

Z konferencji dyrektorów P.I.M'ów. — W ciągu odbywających się w Warszawie obrad konferencji dyrektorów P. I. M'ów powzięto szereg ważnych i interesujących uchwał. Ze spraw związanych bezpośrednio ze sprawami polskiemi zasługuje na uwagę utworzenie międzynarodowej komisji meteorologicznej dla radjometeorologji. Nowa ta dziedzina badań, która w Polsce prowadzi się na wielką skalę w obserwatorjum P. I. M. w Jabłonnie, zdobywa sobie na terenie międzynarodowym coraz większe uznanie i zastosowanie. Przewodniczącym tej komisji wybrany został jednomyślnie dyr. pim., dr. inż. Jan Lugeon. Wybór ten oznacza wielki sukces dla nauki polskiej. Przedłożony na jednem z posiedzeń plenarnych konferencji dyrektorów przez dyr. J. Lugeon projekt utworzenia stałej stacji podbiegunowej dla badań radjometeorologicznych spotkał się z wielkiem zainteresowaniem zebranych i jest na jaknajlepszej drodze do realizacji. Na innem z posiedzeń przyjęto z żywem zadowoleniem i aplauzem wiadomość o budowie przez PIM. obserwatorjum wysokogórskiego na Popiwanie.

OPERA

Sukces opery we Lwowie. — Lwów ma w tej chwili możność zamanifestowania swego stanowiska w sprawie uruchomienia opery we Lwowie, o której wznowienie prasa narodowa jeszcze przed wakacjami walną stoczała kampanję. Jak wiadomo, dzięki staraniom wybitnej polskiej śpiewaczki p. Wermińskiej i kapelmistrza Mazurkiewicza, zjechał do Lwowa wyborowy zespół głośnych śpiewaków, który uzupełniony doskonałemi miejscowemi siłami zapowiedział szereg przedstawień operowych. Odegrano „Aidę" i „Toskę" przy szczelnie zapełnionej sali, mimo wysokich cen biletów. Prym wiodą wspaniałe głosy p. Wermińskiej, niezrównanej p. Platówny, a dalej panów Mossakowskiego, Mossoczego, Gołębiowskiego i innych. Zapowiedziano ponadto jeszcze „Żydówkę", „Poławiaczy pereł" i „Carmen". Bilety na kilka dni naprzód są wysprzedane, a entuzjazm stęsknionej za operą publiczności dochodzi do zenitu. **(T-ski)**

MUZYKA

Koncert Paderewskiego w Radjo. — Ignacy Padarewski zadecydował już termin swego koncertu radjowego. Szczegółowy program koncertu nie jest jeszcze ustalony. Zawierać on będzie przypuszczalnie symfonję Paderewskiego na orkiestrę pod dyrekcją G. Doret'a, słynnego kompozytora szwajcarskiego, oraz koncert na fortepian w wykonaniu mistrza Paderewskiego z towarzyszeniem orkiestry pod dyrekcją H. Haug'a, dyrektora muzycznego Radio-Suisse-Romande.

TEATR

Teatr kaszubski zagrożony. — Teatr kaszubski im. Detkowskiego znajduje się w krytycznem położeniu finansowem. Teatr jako placówka ideowa bezpłatnie daje przedstawienia po wioskach Kaszub, utrzymując jedynie kierownika teatru, artystę dramatycznego. Datki społeczeństwa są niewystarczające gdyż wiele pochłaniają wyjazdy z Wejherowa do okolicznych wiosek powiatu morskiego, a nawet zagranicę do Niemiec. Bez wydatniejszej pomocy finansowej teatr będzie musiał ulec likwidacji.

Solski w Poznaniu. Teatr Polski w Poznaniu rozpoczął we wtorek nowy sezon wznowieniem „Judasza z Kariothu" Rostworowskiego z mistrzem Solskim w roli tytułowej, znaniu pozatem w „Intrydze i Miłości" Schillera.

Poznań w hołdzie Solskiemu. — W dn. 17 września odbędzie się w Teatrze Polskim w Poznaniu premjera schillerowskiej „Intrygi i miłości" z gościnnym występem mistrza Ludwika Solskiego. Przy tej okazji nastąpi uczczenie 60-letniej pracy artystycznej Solskiego oraz mianowanie go honorowym dyrektorem Teatru Polskiego.

Z teatru kaliskiego. — Teatr Nowy w w Kaliszu na otwarcie sezonu wystawia sztukę St. Kiedrzyńsekiego „Gra serc" z Haliną Cieszkowską w roli głównej, w reżyserji Romana Tańskiego.

—:-:—

Nowe książki

WYDAWNICTWA INSTYTUTU SPRAW SPOŁECZNYCH

Bagiński Władysław. Nowy ustrój pracy w Niemczech. Warszawa 1935, str. 144.

Treść: Liberalno - demokratyczny ustrój pracy w Niemczech. — Niemiecki front pracy i jego rola w tworzeniu narodowo - socjalistycznego ustroju pracy. — Podstawy nowego ustroju pracy w Trzeciej Rzeszy.

Dąbrowski Lesław. Praca w młynach pod względem higjeny i bezpieczeństwa. Warszawa 1935, str. 167.

Treść: Ogólna charakterystyka warunków pracy. — Warunki pracy przy urządzeniach mechanicznych w młynach. — Ogólne urządzenia zabezpieczające i higjeniczne w młynach. — Śpichlerze.

Kamieński Bolesław. Wyrób drutu, gwoździ i lin ze stanowiska higjeny i bezpieczeństwa pracy. Warszawa 1935, str. 58.

Kuszner Borys inż. Jak pracować bezpiecznie na pile tarczowej. Warszawa 1935, str. 56.

ZEWSZĄD...

PRZYGOTOWANIA DO KAMPANJI WOJENNEJ W ABISYNJI

Jednym z głównych powodów, dla których akcji wojennej w Abisynji dotychczas nie rozpoczęto, jest oprócz pory deszczowej brak dróg komunikacyjnych, nieodzownych dla nowocześnie uzbrojonej armji. W obecnej fazie przygotowawczej główny wysiłek Włoch koncentruje się na stworzeniu dostatecznej ilości połączeń drogowych, pomiędzy przyszłym frontem a główną bazą operacyjną.

W chwili obecnej wysiłek włoski skoncentrował się na kolonji Erytrei, położonej na wybrzeżu Czerwonego Morza. Stolica kolonji Asmara, położona na wysokości 2400 m. nad poziomem morza, która prawdopodobnie będzie ważnym punktem węzłowym północnej włoskiej bazy operacyjnej, oddaloną jest o 120 km. od portu Massaua w Erytrei. Oba miasta połączone są koleją wąskotorową otwartą w 1911 roku. Linja ta, wystarczająca dla warunków miejscowych, okazuje się zupełnie niedostateczną dla wymagań wojennych. Jej zdolność przewozowa nie przekracza w chwili obecnej 500 ton dziennie. Ilość materjału wojennego wyładowywanego dziennie w Massaua, wynosi 1600 do 1800 ton. Ponieważ kolej przewieźć może najwyżej 500 ton, resztę przewożą samochody ciężarowe.

Pomiędzy Massaua i Asmara istniała doniedawna stara prymitywna, kilka tysięcy lat licząca droga karawanowa, na której swobodnie poruszać się mogły karawany złożone z mułów i wielbłądów. Dla samochodów ciężarowych droga ta się nie nadaje. Po przybyciu pierwszych transportów wojskowych do Massaua Włosi przystąpili niezwłocznie do budowy drogi samochodowej, łączącej port Erytrei z przyszłą bazą operacyjną. Przy pracy nad budową drogi zatrudniono 25 tysięcy robotników, którzy pracują w najtrudniejszych warunkach klimatycznych. Z liczby tej 2.000 robotników musiano odesłać do kraju, spowodu złego stanu zdrowia. Robotnicy zatrudnieni przy budowie drogi otrzymują 25 do 30 lirów dziennie, a w okolicach niżej położonych narażonych bardziej na choroby tropikalne wynagrodzenie to dochodzi do 50 lirów dziennie.

Na pierwszym odcinku w dolinie Massaua autostrada odbiega swym kierunkiem od drogi karawanowej, z którą łączy się dopiero w strefie górzystej. W środkowym i końcowym odcinku drogi musiano rozsadzić wiele skał, wybudować 7 mostów długości 28 do 132 metrów. Autostrada ta jest jednak zbyt wąska, by umożliwić ruch dwutorowy. Wobce tego włoskie władze wojskowe zarządziły, że od północy do południa odbywa się ruch w kierunku Massaua — Asmara, a od południa do północy w kierunku odwrotnym. Wzdłuż całej drogi rozlokowano oddziały techniczne, które naprawiają uszkodzone samochody. Poza tem droga patrolowana jest przez specjalną policję drogową.

Wojska włoskie, które w pierwszych dniach ekspedycji do Afryki Wschodniej odbywać musiały drogę z Massaua do Asmara pieszo, przewozi się obecnie samochodami ciężarowemi, unikając w ten sposób morderczych skutków męczącego przemarszu w dolinie, gdzie wojsko narażone było na działanie upałów. Pierwsze transporty wojsk włoskich w Erytrei notowały do 200 porażeń słonecznych dziennie. Obecnie cyfra ta spadła do 10. Dla przewiezienia pułku w stanie wojennym, liczącego 3000 żołnierza potrzeba 150 samochodów. Punktem krańcowym kolumny samochodowej jest położona 15 km. od Asmara górska miejscowość Nefasit, skąd żołnierze po krótkim pobycie, celem zaaklimatyzowania się odbywają resztę drogi do Asmary pieszo. Dla transportu materjału wojennego używa się samochodów, które mogą jednorazowo zabrać 3 do 5 ton. Samochodów takich posiada armja operacyjna, skoncentrowana w Erytrei tysiąc.

ŻÓŁTA RZEKA

Chinom grozi nowa katastrofa żywiołowa. Jak doniosły ostatnio depesze, Żółta Rzeka, która wpada obecnie do zatoki Chili zmienia swój bieg, wracając do starego koryta, którego ujście znajduje się w Żółtem Morzu. Żółta Rzeka wypływa z jednego z jezior, położonych w górach Kun - Lun na wysokości 4455 m. nad poziomem morza. Dorzecze jej obejmuje obszar 1.260.000 km. kw., t. j. czwartą część Chin. Długość rzeki wynosi 4500 km. i przewyższa długość Dunaju o 1600 km Normalny przepływ wody wynosi w okresie najniższego poziomu rzeki t. j. w styczniu i lutym około 300 metrów sześciennych, dochodząc w okresach największego przyboru wody t. j. w lipcu i sierpniu do 8000 m. sześć. na sekundę. W okresie powodzi korytem rzeki płynie gęsta żółta masa, pochodząca z rozpłukanych przez wody złóż lessowych. Kolor wody nadał nazwę rzece, która w długim swym biegu przepływa przez ziemię, gdzie warstwa lessu dochodzi niekiedy do 100 m. grubości. Chińczycy nazywają less żółtą ziemią, a rzekę przepływającą przez jego pokłady Żółtą Rzeką. Less ten jest niezwykle żyzny i tem się tłumaczy, że mimo wielorakich niebezpieczeństw ludność Chin najgęściej osiadła w dolinie kapryśnej rzeki, która od 602 roku przed Chrystusem zmieniała swój bieg 8 razy. Kroniki chińskie notują, że już na 2000 lat przed Chrystusem budowano nad rzeką tamy, chcąc w ten sposób uchronić uprawne obszary, położone w dolinie rzeki przed klęską powodzi. Budowa wałów ochronnych natrafia na jedną zasadniczą trudność. W czasie powodzi Hoang - Ho, czyli Żółta Rzeka niesie tak olbrzymie masy żółtego iłu, że z dziennej jego ilości zbudowaćby można olbrzymi sześcian o podstawie 90.000 m. kw. Olbrzymia część tej masy pozostaje po opadnięciu wód na wybrzeżu. wyrównując różnice poziomu między brzegiem i wałem ochronnym. Po kilku latach wysokość wału okazuje się niedostateczną. Podwyższanie wałów budowanych na stosunkowo słabej podstawie iłowej nie spełnia swego celu. Nowa fala powodzi podmywa starą podstawę, przerywa wał i rozlewa się w dolinę, szerząc dokoła śmierć i spustoszenie.

W roku 2278 przed Chrystusem ujście Hoang - Ho znajdowało się w tem samem miejscu, co obecnie. W 37 wieków później rzeka wyżłobiła sobie nowe koryto, położone około 500 km. na południe i wpadające do Żółtego Morza. W roku 1898 rzeka ponownie zmieniła swe koryto. Wody jej zalały przestrzeń około 500 km. kw. Po opadnięciu wód na zalanem terytorjum pozostała warstwa iłu, sięgająca 3 m. Kwitnąca okolica zamieniona została w żółtą pustynię. Drzewa, domy, dziesiątki tysięcy ludzi i setki tysięcy zwierząt znalazło śmierć w falach Żółtej Rzeki, która od niepamiętnych wieków nosi również nazwę „Najdawniejsza troska Chin".

Nowa zmiana koryta grozi zalaniem żyznej doliny, ciągnącej się na południe od płaskowyżu szantuńskiego. Kraj ten o bogatej kulturze rolnej może w każdej chwili zamienić się w olbrzymią wodną pustynię. Wiedza ludzka jest dotychczas przynajmniej wobec tego zjawiska bezsilna. Biegu wód, które od kilku dni płyną w kierunku południowo - wschodnim, nie da się niczem powstrzymać. Rząd chiński przygotowuje jednak plan olbrzymich robót, celem ustabilizowania koryta rzeki. Przy współpracy inżynierów europejskich. którzy w ostatniem dziesięcioleciu specjalnie studjowali warunki terenowe na miejscu zbudowany być ma system szczelnych tam i wałów ochronnych, koryto rzeki ma być uregulowane. Przedewszystkiem projektuje zbudowanie z mocnego kamienia, spojonego nieprzepuszczalną masą szeregu tam poprzecznych, idących od głównego wału ochronnego ku brzegom rzeki. Tamy te mają przeszkodzić systematycznemu podwyższaniu koryta rzeki i jej brzegów przez nanoszenie nowych warstw iłu.

400 lat doświadczeń z Żydami

W 400-lecie istnienia cechu krawieckiego w Lublinie

(Od własnego korespondenta)

Lublin, we wrześniu.

W zapomnieniu pozostała w Lublinie iedna ze świetniejszych rocznic chrzescijańskiego rzemiosła lubelskiego. Mimo, że należało się jej choć jakie takie wspomnienie, nie poświęcono tej rocznicy najmniejszej uwagi, poprostu zapomniano o niej. Prawda, że Izba Rzemieślnicza, zajęta jest w tej chwili wyborami i nie bardzo widocznie ma czas poświęcać uwagę wspomnieniom przeszłości. Prawda, że rocznica 400-lecia lubelskiego cechu krawców zbiegła się z okresem likwidacji organizacyj cechowych w Polsce. Dlatego jednak właśnie rocznica wymaga chociażby kilku słów wspomnienia, by uprzytomnić współczesnym pokoleniom świetność tradycji rzemiosła polskiego i unaocznić, że skazuje się na zagładę nie byle co, bo piękną przeszłość, bogatą w zasługi.

Dzięki dr. maj. Janowi Kamińskiemu, niestrudzonemu badaczowi dziejów rzemiosła lubelskiego, historja cechu krawieckiego w Lublinie została uwieczniona. Pozwoliło na to istnienie licznych archiwalnych dokumentów cechowych. Wynika z nich ,że pierwszy przywilej królewski nadany został cechowi krawców lubelskich przez króla Zygmunta I dnia 25 sierpnia 1535 roku w Krakowie. Potwierdził ten przywilej król Zygmunt August II w roku 1554, w roku 1583 król Stefan Batory nadał cechowi nowy przywilej, potwierdzany następnie przez królów: Władysława IV w roku 1634, Jana Kazimierza w 1649 r., Michała Korybuta Wiśniowieckiego w 1671 r., Jana III Sobieskiego w 1687 r. Ostatni przywilej nadał cechowi król August II w 1703 roku.

Zaczątków organizacji cechowej krawców lubelskich należy szukać wśród nich samych. Niestety jednak i upadek cechu był dziełem nietylko okoliczności, lecz i samych członków cechu, przyczem główną bodaj przyczyną byli Żydzi. Zagadnieniu żydowskiemu w historji cechu poświęcił autor jego monografji sporo uwagi, przytaczając materjały źródłowe.

Napór żydostwa ówczesnego na rzemiosło nie był wcale mniejszy, aniżeli jest dzisiaj. Obrona przeciw Żydom opierała się na zasadzie walki z t. zw. partactwem czyli stularzami, ludźmi nieuprawnionymi do wykonywania rzemiosła. Naruszenie systemu zagwarantowanego w przywilejach cechowych, było jednak zjawiskeim stałem. Przeważnie naruszali go Żydzi i już pierwszy przywilej wymienia Żydów jako partaczów, szkodzących interesom rzemieślników cechowych, Polaków. Mimo ostrych ustaw, które partaczom wogóle, a Żydom w szczególności, zabraniały trudnić się rzemiosłem cechowem, wykraczanie przeciw nim było na porządku dziennym. W pewnym czasie i rzemieślnicy Polacy poczęli przykładać się do niszczenia stanu posiadania rzemiosła polskiego. Około 1660 r. pewna ilość cechowych krawców lubelskich, łamiąc zasadę solidarności, oderwała się od cechu i założyła nowy, nielegalny, na Podzamczu, przyjmując doń Żydów, na co skarżyli się krawcy cechowi przed wojewódzką komisją lustracyjną. Komisja nielegalny cech zlikwidowała, nie zapobiegła jednak dalszemu naruszaniu praw Polaków przez Żydów. A musieli Polacy od Żydów poważne wówczas ponosić szkody, skoro już w 1651 r. całe miasto skarżyło się, że „przez Żydy i inne różne osoby wielka się przeszkoda w handlach, rzemiosłach i pożywieniu wszystkiemu miasta dzieje". W ugodzie pospólstwa z radą miejską postanowiono wówczas energicznie bronić się przeciw napływowi Żydów i szkodliwemu ich wpływowi.

Niesposób w krótkiem streszczeniu historji cechu skreślić, natężenie tej walki i jej poszczególne okresy. Trzeba jednak stwierdzić, że rzemieślnicy Polacy ulegli w walce, przyczem zachodziły wypadki, że władze popierały Żydów. Poczęło dochodzić do umów między cechem i Żydami. Zezwalały one Żydom pod warunkiem zaniechania wszelkiej nieuczciwej konkurencji na wykonywanie zawodu krawieckiego w mieście, określając każdorazowo liczbę uprawnionych do tego Żydów. Żydzi zawiązali własny cech, warunków jednak nie przestrzegali. Wszelkie z ich strony zobowiązania na nic się zdały, natomiast zwiększał się stale napływ Żydów krawców do miasta, ze wszystkich stron kraju zbiegających się, i powtarzało się stale łamanie umów.

Nakładane kary nie odstraszały Żydów, mających do pomocy kahał lubelski i niewątpliwie jego pieniądze. Tworzyło to silną przewagę po ich stronie, podczas gdy Polacy solidarnością tą poszczycić się nie mogli.

Umocniwszy swą pozycję w mieście poczęli żydowscy krawcy dążyć do opanowania cechu polskiego. Stopniowo udało im się to. W 1805 roku likwiduje się cech żydowski i Żydzi wchodzą do cechu polskiego, bez żadnych ograniczeń ilościowych, jakkolwiek bez prawa wykonywania władzy w cechu. Kahał żydowski zabezpieczył sobie jednak prawo delegowania do cechu dwóch żydowskich cechmistrzów i dwóch żydowskich mistrzów do kwalifikowania „roboty żydowskiej". Była to w istocie rzeczy żydowska komisja egzaminacyjna, która nie przebierała w środkach, by kwalifikować jak największą ilość krawców Żydów na mistrzów. W tym jeszcze roku Żydzi sypnęli się masowo do cechu. Polacy zorjentowali się w położeniu i skutkach własnej lekkomyślności. Było już niestety zapóźno. Kahał nie respektował zawartych później umów, ograniczających osobne „królestwo żydowskie" w cechu. Wzrastało ono stale w siły. W okresie od roku 1805 do 1820 cech posiada znacznie więcej członków Żydów niż Polaków. Żydzi wymuszają dalsze ustępstwa, stale niezadowoleni ze stanu rzeczy, iż nie są formalnie panami sytuacji. Zyskują prawo wyborów do władz cechowych, z tem jednak, iż prawo stawiania kandydatów pozostaje przy krawcach Polakach; w 1832 roku zasada ta została jednak przez nich złamana: Żydzi wysuwają dwuch własnych kandydatów. W pierwszej połowie XIX w. opanowali cech zupełnie.

Skutki majoryzacji krawców Polaków przez Żydów obrazuje taki np. fakt: w 1794 r. cech krawiecki, jak zresztą i inne cechy lubelskie, złożył ofiarę 24 grzywien i 13-tu łutów na cele powstania Kościuszkowskiego. Była to cała suma posiadana w kasie cechowej i kaplicy brackiej. Cech żalił się przy sposobności, że więcej dać nie może, podając jako powód, że krawców katolików było 10-ciu i że nie mieli oni dochodów, bo „żaden przez Żydów przy robocie swojej utrzymać się nie może i dla samych siebie wiwendy dać nie mogą".

Jakżeż pouczająca jest historja lubelskiego cechu krawców na przestrzeni lat czterystu jego istnienia, gdy dodamy współczesne cyfry, obrazujące stosunek ilościowy krawców żydowskich do krawców - Polaków. Według sprawozdania Izby Rzemieślniczej w Lublinie za rok 1933 (ostatnia ujawniona statystyka z podziałem wyznaniowym) w Lublinie było w tym roku na 434 krawców tylko 75 chrześcijan, a 359 Żydów; w całem zaś województwie na 4.434 krawców, tylko 632 chrześcijan, a Żydów 3.802. W tym zawodzie rzemieślniczym możność zdobycia chleba i pracy zanika z biegiem lat coraz gwałtowniej i bliska może być chwila, że krawców katolików będzie w Lublinie znowu tylko 10-ciu i że nie będą oni mieli dochodów, bo żaden przez Żydów przy robocie swojej nie będzie utrzymać się w stanie, i „dla samych siebie wiwendy dać nie będą mogli". Do tego stanu rzeczy doprowadzają współczesne stosunki, gdy Rzeczypospolita ma być matką swemu narodowi. W tym stanie rzeczy niech nikogo nie dziwi antysemityzm narodu polskiego, który po setkach lat doświadczeń z żydowskimi przybyszami, poszedł po rozum do głowy.

s. b.

Wyniki wyborów w Żywieckiem

(Od własnego korespondenta)

Bielsko, we wrześniu.

1. Kozy, pow. Biała, uprawn. 1.800, głosowało 347.
2. Buczkowice, pow. Biała, uprawn. 1547, głosowało 298.
3. Bystra, pow. Biała, uprawn. 760, głosowało 203.
4. Godziszka, pow. Biała, uprawn. 850, głosowało 134.
5. Meszna, pow. Biała, uprawn. 468, głosowało 17.
6. Rybarzowice, pow. Biała, uprawn. 956, głosowało 190.
7. Wilkowice, pow. Biała, uprawn. 1936, głosowało 469.
8. Międzybrodzie bialskie, uprawn. 1390, głosowało 152.
9. Bestwinka i Kaniów, uprawn. 1276, głosowało 699.
10. Osiek, uprawnionych 1450, głosowało 17.
11. Polanka Wielka, uprawn. 1070, głosowało 30.
12. Pietrzykowice, pow. Żywiec, upraw. 1560, głosowało 197.
13. Międzybrodzie żywieckie, uprawn. 530, głosowało 130.
14. Zadziele, Oczków, uprawn. 957, głosowało 155.
15. Przyłęków, pow. Żywiec, głosowało 2 osoby.
16. Swinna, pow. Żywiec głosowało 150.
17. Rychwałd, Rychwałdek, pow. Żywiec, uprawn. 1088, głosowało 297.
18. Kocoń, pow. Żywiec, uprawn. 450, głosowało 14.
19. Pewel Slemieńska, pow. Żywiec, uprawn. 640, głosowało 220.
20. Slemień, pow. Żywiec, uprawn. 1400, głosowało 380.
21. Łodygowice, pow. Żywiec, uprawn. 2200, głosowało 300.
22. Szczyrk, pow. Biała, uprawn. 1604, głosowało 292.
23. Mikuszowice, jow. Biała, uprawn. 1500, głosowało 151.
24. Biała miasto, uprawn. 14500, głosowało 3628.
25. Leszczyny, pow. Biała, uprawn. 1600, głosowało 294.
26. Lipnik, pow. Biała, głosowało 380.
27. Straconka, pow. Biała, uprawn. 946, głosowało 330.
28. Czaniec, pow. Biała, uprawn. 1733, głosowało 300.
29. Brzeszcze, pow. Biała, uprawn. 1865, głosowało 784.
30. Jawiszowice, pow. Biała, uprawn. 927, głosowało 264.
31. Przecieszyn, Skidzin, Wilszkowice, uprawn. 524, głosowało 110.
32. Nieledwia, pow. Żywiec, uprawn. 870, głosowało 180.
33. Kamesznica, pow. Żywiec, uprawn. 804, głosowało 170.
34. Porąbka, pow. Biała, uprawn. 1524, głosowało 268.
35. Kobiernice, pow. Biała, uprawn. 893 głosowało 114.
36. Bujaków, pow. Biała, uprawn. 640, głosowało 60.
37. Gilowice, pow. Żywiec, uprawn. 1555, głosowało 850.
38. Kocierz ad Rychwałd, pow. Żywiec, uprawn. 199, głosowało 28.
39. Sienna, pow. Żywiec, uprawn. 271, głosowało 64.
40. Lesna, pow. Żywiec, uprawn. 464, głosowało 87.
41. Tresna - Czernichów, pow. Żywiec, upraw. 886, głosowało 95.
42. Zarzecze, pow. Żywiec, uprawn. 425 głosowało 92.
43. Brzezinka ,pow. Wadowice, uprawn. 364, głosowało 9.
44. Inwałd, pow. Wadowice, uprawn. 1500, głosowało 80.
45. Roczyny, pow. Wadowice, uprawn. 1200, głosowało 70.
46. Rzyki, pow. Wadowice, uprawn. 1505, głosowało 60.
47. Sułkowice, pow. Wadowice, uprawn. 1262, głosowało 111.
48. Targanica, pow. Wadowice, uprawn. 1237, głosowało 38.
49. Andrychów - miasto, pow. Wadowice, uprawn. 2250, głosowało 338.
50. Zembrzyce, pow. Wadowice, uprawn. 1700, głosowało 270.

Wyborców zwożono autami i furmankami (gratis), różnych dziadów ślepych, kulawych i koślawych.

W obwodzie Zembrzyce agitatorzy chodzili po domach i prawie że wypędzali ludzi do głosowania.

W związku z wyborami aresztowano masę narodowców.

W obwodzie Czernichowskim rozsyłano do wyborców przypomnienie treści następującej:

„Do Pana(i) .....

w .....

Przypominam Panu(i), że dnia dzisiejszego, t j. 8 września 1935 r. od godz. 9-ej — 21-ej odbywają się wybory do Sejmu w lokalu

w Szkole w Czernichowie

Przewodniczący Komisji Obw. Nr. 50".

Z CAŁEGO KRAJU

BYDGOSZCZ

Wybory uzupełniające. — W okręgu bydgoskim w czterech miejscowościach spowodu rozruchów nie odbyły się wybory w niedzielę, i przełożono je na poniedziałek. Na 3.538 uprawnionych, głosowało 685 osób.

CHOJNICE

Ukryty skarb za ołtarzem. — W kościele parafjalnym w Konarzynach, pow. chojnickiego, podczas prac przy ołtarzu natrafiono przypadkowo na ukryty skarb. Pod stopniami ołtarza znaleziono szkatułkę blaszaną i woreczek z większą zawartością monet srebrnych. Ks. proboszcz Tychnowski stwierdził, że monety są pochodzenia niemieckiego z lat 1764 do 1800. Ogółem znaleziono 72 sztuki talarów niemieckich (Reichstaler) z roku 1764, 3 talary z roku 1776 i 169 groszy srebrnych pruskich z roku 1778. Na jednych są podobizny Fryderyka II Wielkiego, a na drugich Fryderyka Wilhelma III.

W szkatułce znajdowały się dwa pisma, z których jedno jest nieczytelne wskutek zniszczenia, drugie zaś zawiera treść następującą:

„23 zł. curant Brackiej Kasy Opatrzności Boskiej kościoła konarzyńskiego, które organista Marcin Tandeczka miał przy ręce na wydatki, które po śmierci jego tu złożono do szkatułki pod zamknięciem. — W Konarzynach dnia 14 lutego 1823 roku".

Monety zostały złożone w kasie parafjalnej.

CZĘSTOCHOWA

Zwolnienie aresztowanych. — Aresztowani w niedzielę narodowcy w liczbie około 150 osób, po przetrzymaniu w urzędzie śledczym, zostali już zwolnieni. W więzieniu na Zawodziu przebywa około 35 narodowców.

GOSTYŃ

Aresztowanie w przeddzień wyborów. — W sobotę, przeddzień wyborów o godz. 21 aresztowała Policja Państw. w sile 7 posterunkowych, prezesa pow. Stronnictwa Narodowego p. Mieczysława Hejnowicza. Autem przewieziono go na posterunek PP. w Gostyniu. Przesłuchanie szło w kierunku dopatrzenia się przestępstwa w rozdawaniu ulotek, urządzaniu zebrań przedwyborczych oraz zapewnienia spokoju w dniu wyborów. Wieść o tem aresztowaniu rozeszła się po mieście lotem błyskawicy. Tłumy mieszkańców zebrały się na rynku przed okazem posterunku, domagając się podniesionemi głosami zwolnienia p. H. W związku z tem odprowadzono na posterunek dwuch gorliwszych manifestantów. Po półtoragodzinnem przetrzymaniu i spisaniu protokułu zwolniono p. Hejnowicza.

Z KRAKOWA

Teatr im. J. Slowackiego: piątek „Wychowanka".

Kina katolickie:
Apollo: „Kaprys Hiszpański".
Promień: „Wiosenna parada".
Stella: „Zagłada" i „Sobowtór".
Sztuka: „Dziewczę z obłoków".
Świt: „Pat i Patachon jako jazz-bandziści".
Uciecha: „Mała mateczka".
Zorza: „Przybłęda".

Gościnne występy Kazimierza Junoszy-Stępowskiego. — W najbliższą sobotę dnia 14 b. m. znakomity artysta scen warszawskich Kazimierz Junosza - Stępowski rozpocznie cykl gościnnych występów w teatrze krakowskim. Pierwszem przedstawieniem z jego udziałem będzie jedna z najgłośniejszych sztuk Pirandella „Henryk IV". Nadto zaprezentują się nowi artyści, pp.: Iza Kozłowska, Krystyna Brylińska, Wiktor Biegański, Włodzimierz Macherski i Jerzy Kaliszewski.

Ujęcie mordercy ś. p. Gierasówny. — W środę około godziny 2 popołudniu ujęto właściwego mordercę J. Gierasówny. Osobnik ten poddany został natychmiast badaniu przez sędziego śledczego. Sprawca przyznał się do czynu i szczegółowo opisał przebieg morderstwa, które popełnił na ś. p. Gierasównie. Ze względu na pewne czynności związane z wynikami przesłuchania nazwisko sprawcy nie może być narazie podane do publicznej wiadomości.

Za sfałszowanie świadectwa skazany na 15 miesięcy więzienia. — Przed sądem okręgowym karnym w Krakowie odbyła się rozprawa przeciwko Teodorowi Kalkstei - Orłowskiemu z Poznania, technikowi leśnemu, który w roku 1934 podrobił dokument mianujący Józefa Janickiego gajowym w dobrach książąt Radziwiłłów i Potockich. Następnie podrobił świadectwo zamianowania Orłowskiego zarządcą Leśnic. Mając te świadectwa przedstawiał się za zarządcę Leśnic, obiecując Janickiemu, Ptakowi i Kopale i innym, że wystara im się o posadę gajowych. Ludzie wierząc Orłowskiemu wręczali mu żądane kwoty, celem wynagrodzenia za wystaranie się im tych posad. Wyłudził on w ten sposób 422 zł. i 50 gr. Orłowski na rozprawie przyznał się do popełnionego przestępstwa, sąd przeto biorąc fakt ten jako okoliczność łagodzącą skazał go na karę więzienia przez 15 miesięcy z pozbawieniem praw obywatelskich i honorowych przez 5 lat.

Poświęcenie nowootwartego Chrześcijańskiego Bazaru Odzieżowego. — W niedzielę dnia 8 b. m. odbyło się poświęcenie lokalu Chrześcijańskiego Bazaru odzieżowego, przy ul. Szczepańskiej 9 I p. Poświęcenia dokonał ks. Szepieniec, wyrażając życzenia pomyślnego rozwoju katolickiej placówki handlowej.

Sfery katolickie

a kandydatura b. prem. J. Jędrzejewicza na Wołyniu

P. Janusz Jędrzejewicz, b. premjer jest czołowym kandydatem do senatu z Wołynia.

O b. premjerze K. A. P. w ub. jeszcze roku ogłosił następujący komunikat zamieszczony m. in. w „Życiu Katolickiem" organie Kurji Biskupiej, wychodzącym w Łucku (Nr. 27 z dnia 1 lipca 1934 r.). Komunikat ten brzmi następująco:

— „P. Janusz Jędrzejewicz odstąpił od Kościoła katolickiego. Jesteśmy głęboko zasmuceni, jako Polacy - katolicy, dowiedziawszy się z pism codziennych („Gazeta Polska" z dn. 23 czerwca b. r.), że p. Janusz Jędrzejewicz, który do niedawna piastował wysoki urząd w Polsce i dziś jeszcze jest na widowni politycznej, wyrzekł się wiary swych ojców i rozwiódł się z dotychczasową prawowitą małżonką, aby pojąć inną (K.A.P.)".

Obecnie tenże sam organ łuckiej Kurji Biskupiej „Życie Katolickie" (w numerze 36 z dn. 8 września 1935 r.) w artykule wstępnym p. t. „Wedle sumienia" wypowiada się ogólnikowo przeciw powstrzymywaniu się od udziału w wyborach, a apelując do swych czytelników, aby głosowali na kandydatów znanych ze swych przekonań katolickich, autor wspomnianego artykułu równocześnie kreśli w nim znamienny ustęp, który pozwalamy sobie w całości przytoczyć z nadmienieniem, że treść jego jest zupełnie wyraźną i niedwuznaczną. Ustęp ten brzmi dosłownie:

— „Uczciwie powiedzmy, że żaden i w żadnych warunkach głos katolicki nie powinien paść ani na ludzi, głoszących zasady bezbożne, ani na odstępców od wiary katolickiej, ani na publicznie łamiących przysięgi małżeńskie, lub wogóle w jakikolwiek sposób okazujących publicznie lekceważenie dla przykazań Boskich".

Powyższy głos przytaczamy z obowiązku dziennikarskiego bez komentarzy.

Ukazała się książka

KAZIMIERZA SNOPKA

„ZMIENIANIE NAZWISK"

dotycząca zmian nazwisk żydowskich na polskie w Polsce powojennej i zawierająca spis około tysiąca osób, które w ostatnich latach nazwiska zmieniły (wraz z danemi, dotyczącemi każdej z tych osób).

CENA 2 ZŁ.

Wzrost wydatków państwowych

Ciężary publiczne w Polsce są w stosunku do naszego położenia gospodarczego tak wielkie i dotkliwe, że opinja publiczna widzi słusznie w ich przeroście najważniejszą przyczynę polskiej nędzy. Świadczenia prawnopubliczne państwowe, samorządowe i ubezpieczeniowe pochłaniają już prawie połowę dochodu społecznego. Państwo polskie zostało za kosztownie zorganizowane na naszą kieszeń i siłę płatniczą. Życie gospodarcze kraju znajduje się pod tak silnym uciskiem fiskalnym — że — bez najmniejszej przesady — należymy do najuboższych narodów Europy, a walka z kryzysem, bezrobociem i rosnącą biedą nie może przynieść wyników, na które kraj napróżno tyle lat czeka.

Rozbudowaliśmy naszą machinę państwową ponad nasze normalne możliwości, to też pomimo ostro odczuwanego ucisku fiskalnego — państwo od szeregu lat nie równoważy swego budżetu. Wbrew oficjalnym zapowiedziom zmian na lepsze — deficyt budżetowy stabilizuje się i przechodzi w stan chroniczny.

Miesiąc sierpień przyniósł znowu bardzo poważny deficyt, wynoszący 29,7 miljonów złotych. Podkreślanie, że dochody budżetowe w porównaniu z sierpniem roku ubiegłego wzrosły nawet o 3,1 miljony — nasuwa uwagę: temci gorzej, że pomimo zwiększenia się wpływów — niedobór budżetowy utrzymuje się na wysokości roku minionego.

Podsumowanie deficytów za okres pierwszych 5 miesięcy bieżącego roku budżetowego mówi, iż łączny niedobór w tym czasie wyraził się sumą 136,6 miljonów. Widać wyraźnie, iż optymizm autorów preliminarza budżetowego, optymizm p. min. Zawadzkiego był chybiony. Trzebaby chyba dokonać cudu, aby deficiyt całoroczny zamknąć w ramach 152 miljonów, gdy 5 miesięcy dało już 136,6 miljonów. P. min. Zawadzki, który w listopadzie ub. r. zapowiadał usuwanie deficytu, a nie łatanie, będzie musiał znowu dziurę budżetową łatać.

Na żywą uwagę zasługuje porównanie 5 miesięcy roku bieżącego z takim samym okresem ubiegłego roku budżetowego:

	1934 r	1935 r.
dochody	723,3 milj.	767,4
wydatki	857,9 „	903,0
deficyt	134,6 „	136,6

Niedobór budżetowy nie jest usuwany. Do równowagi dochodów i wydatków nie zbliżamy się. Przeciwnie— oddalamy. Niedobór ten wzrósł — jak widzimy — o 2 miljony, choć dochody w tym czasie powiększyły się o 44,1 miljony złotych.

Nie zatrzymujemy się w tej chwili dłużej nad zagadnieniem pokrycia deficytu. Sposób, w jaki się to odbywa, zaostrza jeszcze skutki ucisku fiskalnego i hamuje rozwój sił gospodarczych, odsuwając chwilę poprawy ekonomicznej.

Interesuje nas specjalnie inna strona zagadnienia budżetowego — wzrost wydatków państwowych. Nie płacimy długów państwowych zagranicznych. Poza budżetem ulokowaliśmy takie wydatki i ciężary, jak fundusz drogowy i fundusz pracy, a przecież wydatki państwa w ciągu pierwszych 5 miesięcy budżetowych w porównaniu z rokiem 1934 wzrosły wcale znacznie. Wzrost równa się 46,9 miljonom złotych.

Jest to zjawisko niepokojące conajmniej w tak silnym stopniu, jak sam deficyt budżetowy. Gdy kraj woła o jaknajskrupulatniejsze liczenie się z groszem publicznym, o najdalej posunięte oszczędności, gdy posucha finansowa wyniszcza organizm nasz gospodarczy, gdy wydatne ,radykalne obcięcie ciężarów publicznych stanowi elementarny warunek nadziei na poprawę sytuacji ekonomicznej — w tym samym czasie wydatki państwowe rosną, jakgdybyśmy przeżywali słoneczne lata pomyślności.

Jest rzeczą jasną, że nie rozwiążą kwestji drobne zarządzenia oszczędnościowe. choć każda rozumna oszczędność jest wskazana i pożyteczna. Niezbędne są pociągnięcia i decyzje w wielkim stylu. Konieczną jest gruntowna przebudowa, która za punkt wyjścia wziąć musi istotne, realne położenie kraju i jego prawdziwe możliwości.

„Należy przedewszystkiem jasno postawić ludziom przed oczy niebezpieczeństwa obecnego położenia. Nie należy mamić znakomitemi wynikami dotychczasowej „akcji", ani różowemi widokami na przyszłość, których niema".

Deficyt budżetowy w sierpniu

W ciągu 5 miesięcy—136,6 miljonów niedoboru

Dochody budżetowe w sierpniu r. b. wykazują naogół wyraźną zwyżkę w porównaniu z wpływami w analogicznym miesiącu r. ub. Wyniosły one ogółem 146,0 milj. zł. wobec 142,9 milj. zł. w sierpniu r. ub. Wydatki budżetowe były w sierpniu r. b. również nieco wyższe, niż w sierpniu r. ub., wyniosły bowiem 175,7 milj. zł. wobec 172,6 milj. zł. w sierpniu r. ub. W związku z mniej więcej jednakową zwyżką zarówno wydatków, jak i dochodów, deficyt w sierpniu r. b. był prawie dokładnie taki sam, jak w sierpniu r. ub., wyniósł bowiem 29,7 milj. zł. wobec 29,6 milj. zł. przed rokiem. Zaznaczyć należy, że dochody w sierpniu r. ub. liczone są bez wpływów z Pożyczki Narodowej.

Poszczególne pozycje wpływów budżetowych w sierpniu r. b. wykazują w porównaniu z analogicznym miesiącem r. ub. przeważnie wyraźny wzrost. I tak daniny publiczne dały w sierpniu r. b. 76,6 milj. zł. wobec 70,6 milj. zł. przed rokiem, monopole 53,0 milj. zł. wobec 52,1 milj. zł., wpłaty przedsiębiorstw zaś 3,1 milj. zł. wobec 2,0 milj. zł.

Podatki bezpośrednie dały w sierpniu r. b. 36,3 milj. zł. wobec 37,6 milj. zł. w sierpniu r. ub. Pewien nieznaczny spadek wpływów tego tytułu tłumaczy się odroczeniem płatności rolniczych. Podatki pośrednie przyniosły w sierpniu r. b. 14,2 milj. zł. wobec 11,5 milj. zł., cła — 8,2 milj. zł. wobec 6,4 milj. zł., wreszcie opłaty stemplowe, uważane za swego rodzaju barometr ożywienia gospodarczego 7,1 milj. zł. w sierpniu r. b. wobec 6,7 milj. zł. w sierpniu r. ub.

—o—

Z Rady Banku Polskiego

Dnia 12 września b. r. odbyło się pod przewodnictwem prezesa Banku Polskiego dr. Władysława Wróblewskiego posiedzenie Rady Banku Polskiego, na którem Rada wysłuchała sprawozdanie dyrekcji i komisyj Rady z działalności Banku w lipcu i sierpniu b. r.

Trudności gospodarcze Włoch

w oświetleniu prasy francuskiej

Z Paryża informują:

Korespondent rzymski „Le Matin" omawiając sytuację gospodarczą Włoch, pisze, że opublikowany ostatnio bilans Banku Włoch przynosi szereg groźnych ostrzeżeń.

Rezerwa złota spadła do 4,7 miljardów, obieg banknotów 12,5 miljardów. Dotychczasowa rozpiętość inflacji wynosi więc 2,5 miljarda. Do tego należy dodać emisję 12-miesięcznych bonów skarbowych, wypuszczonych w maju na pokrycie kosztów kampanji abisyńskiej. Kurs 3 i pół proc. renty spadł z 80 do 67. Nie należy zapominać również o podwyższeniu stopy dyskontowej z 3 i pół do 5 proc.

Rozmach wydatków wojskowych przynosi już konsekwencje, zanim rozpoczęła się wojna. Nasuwa to poważne obawy o los lira. Zważywszy na mały zapas złota, jak również na fakt, że Włochy uzależnione są od zagranicy, jeśli chodzi o surowce, można obawiać się poważnych trudności w dziedzinie zaopatrywania przemysłu wojennego. To też, według zgodnej opinji włoskich kół finansowych, jeśli wojna ma wybuchnąć powinna trwać krótko i przynieść rozstrzygający wynik. Inaczej włoskie gospodarstwo narodowe może doznać poważnych szkód.

Koncesje w przemyśle

samochodowym?

Jak dowiadujemy się, w ministerstwie przemysłu i handlu opracowane jest rozporządzenie wykonawcze do ustawy o koncesjonowaniu przemysłu samochodowego w Polsce.

Rozporządzenie to ma się już wkrótce ukazać. Ogłoszenie tego rozporządzenia ma, jak twierdzą, związek ze staraniami niektórych większych koncernów, ubiegających się o koncesje na budowę samochodów w Polsce. (Om)

Ceny zboża w kraju i zagranicą

Przeciętne tygodniowe ceny czterech głównych zbóż w okresie od 2-go do 8-go września 1935 r. wg. obliczenia Biura Giełdy Zbożowo - Towarowej w Warszawie. Ceny rozumieją się za 100 kg. w złotych.

GIEŁDY KRAJOWE

	Pszen.	Żyto	Jączm.	Owies
Warszawa	17.58	12.12½	—	14.25
Gdańsk	—	—	—	—
Poznań	16.46	12.06	—	14.00
Bydgoszcz	16.29	12.08	15.75	14.04
Łódź	18.69	13.56	—	15.12½
Lublin	16.87	10.67½	—	11.86
Równe	15.67	10.70	—	11.05
Katowice	18.52	14.71	—	15.00
Kraków	17.67	13.56	—	13.46
Wilno	17.75	12.03	—	—
Lwów	15.97	11.87	—	13.40

GIEŁDY ZAGRANICZNE

	Pszen.	Żyto	Jączm.	Owies
Berlin	44.94	36.46	—	—
Hamburg	19.90	9.36	—	14.04
Praga	36.23	28.52	28.82	25.41
Brno	35.14	27.44	27.94	25.19
Wiedeń	34.41	25.37½	29.12½	25.50
Liverpool	16.49	—	—	15.71
Chicago	20.73	8.61	14.43	—
Buenos Aires	12.94	—	—	11.57

—:-:—

Na giełdzie mięsnej

Na zebraniu warszawskiej giełdy mięsnej dn. 11 b. m. wobez wzmożonej dostawy drobnych sztuk mięsnych, zaznaczyła się dalsza zniżka cen na targowisku trzody chlewnej. Szczególnie poszukiwane sztuki ciężkie słoninowe osiągały w tranzakcjach prywatnych do 136 zł. za 100 kg., czyli o 9 zł. wyżej od najwyższych notowań oficjalnych.

Spęd wyniósł ogółem 621 sztuk bydła, cieląt — 457, owiec — 9, trzody chlewnej — 2.092, z czego pozostało niesprzedanych — 548.

Za 100 kg. żywca loco Warszawa płacono: woły mięsiste—58 do 70 zł., starsze tłuste — 70 do 74 zł., starsze karmne — 50 do 58 zł., buhaje mięsiste — 58 do 60 zł., starsze tłuste — 65 do 68 zł., starsze karmne — 51 do 56 zł., krowy tuczne — 85 zł., tłuste oddojone — 60 do 70 zł., mięsiste—55 do 60 zł., karmne — 50 do 55 zł., cielęta odżywione — 70 do 80 zł., słabo odżywione — 55 do 60 zł. Trzoda chlewna: słoninowe od 150 kg. wzwyż — 105 do 127 zł., słoninowe od -30 do 150 kg. — 70 do 105 zł., mięsne od 110 kg. wzwyż — 85 do 90 zł.

Na hali hurtu za kg. mięsa uboju warszawskiego płacono: wołowina gat. I-szy — 1.40 do 1.45 zł., gat. II-gi — 1.25 do 1.35 zł., cielęcina gatunek I-szy — 1.90 do 2 zł., gat. II-gi — 1.70 do 1.80 zł., wieprzowina słoninowa— 1.40 do 1.50 zł., mięsna — 1.25 do 1.35 zł. Mięso przywożone: wołowina gat. I-szy — 1.25 do 1.30 zł., gat. II-gi 1.10 do 1.20 zł., cielęcina gat. I-szy — 1.70 do 1.90 zł., gat. II-gi 1.50 do 1.60 zł., całe cielęta 1.40 do 1.50 zł., baranina zady — 1.20 do 1.40 zł., wieprzowina mięsna — 1.20 do 1.35 zł.

Wiadomości gospodarcze

Komisja Badania Zmian Kosztów Utrzymania w Warszawie ustaliła na posiedzeniu odbytem w dn. 9 b. m., że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób, wzrosły w mies. sierpniu o 0,8% w porównaniu z lipcem b. r.

*

W okresie od 19 sierpnia do 1 b. m. weszło do portu gdyńskiego 190 statków o pojemności 179.491 trn. wyszło zaś 192 jednostki o pojemności 194.683 trn.

Ogólny obrót towarowy w tym czasie wyniósł 283.280,2 t. z czego na eksport przypada 239,493 t., na import zaś 43,787,2 tonny.

Giełdy pieniężne

Notowania z dnia 12-go września

DEWIZY

Belgja 89,65 (sprzedaż 89,88, kupno 89,42); Holandja 358,65 (sprzedaż 359,55, kupno 357.75); Kopenhaga 117,20 (sprzedaż 117.75, kupno 116.65); Londyn 26.24 (sprzedaż 26.37, kupno 26,11'; Nowy Jork 5.31 i jedna ósma (sprzedaż 5,34 i jedna ósma, kupno 5.28 i jedna ósma); Nowy Jork (kabel) 5.31 i jedna czwarta (sprzedaż 5,34 i jedna czwarta, kupno 5,28 i jedna czwarta); Oslo 131,90 (sprzedaż 132,55, kupno 131,25); Paryż 34,99 i pół (sprzedaż 35,08, kupno 34,91); Praga 21,93 (sprzedaż 21,98, kupno 21,88); Szwajcarja 172,83 (sprzedaż 173,26, kupno 172,40) Stokholm 135.35 (sprzedaż 136,00, kupno 134,70); Włochy 43,35 (sprzedaż 43,47, kupno 43,24); Berlin 213,30 (sprzedaż 214,30, kupno 212,30); Madryt 72,55 (sprzedaż 72,91, kupno 73,19).

Obroty dewizami średnie, tendencja dla dewiz przeważnie mocniejsza. Banknoty dolarowe w obrotach prywatnych 5,31; rubel złoty 5,72 i pół — 4,72 i jedna czwarta; dolar złoty 9,03; gram czystego złota 5,9244. W obrotach prywatnych marki niemieckie (banknoty) 156,50. W obrotach prywatnych funty ang. (banknoty) 26,24.

PAPIERY PROCENTOWE

7 proc. pożyczka stabilizacyjna 63,38—63,88 — 63,50 (odcinki po 500 dol.) 64,50 (w proc.); 4 proc. państw. poż. premjowa dolarowa 51,00 — 51,15 — 51,00; 5 proc. konwersyjna 68,50; 6 proc. poż. dolarowa 82,13 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 60,75; 8 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego i 8 proc. oblig. Banku gospodarstwa krajowego 94,00 (w proc.); 7 proc. L. Z. Banku gospodarstwa krajowego i 7 proc. obligacje Banku gospodarstwa krajowego 83,25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94,00; 7 proc. L. Z. Banku rolnego 83,25; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie 46,25 — 46,50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r) 57,75 — 57,00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51,50.

AKCJE

Bank Polski — 92,00 — 92,50; Starachowice — 32,50.

Dla pożyczek państwowych tendencja przeważnie utrzymana, dla listów zastawnych niejednolita, z akcji mocniejszy Bank Polski. Pożyczki dolarowe w obrotach prywatnych: 8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) 91,50 (w proc.); 7 proc. poż. śląska 73,00.

Giełda zbożowa

Notowania z dnia 12-go września

Pszenica czerw. jara szkl. 775 gl. 18.50 — 19,00; Pszenica jednolita 742 gl. 18,50 — 19,00; Pszenica zbierana 731 gl. 18,00 — 18,50.

Żyto I standart 700 gl. 12,25 — 12,50; Żyto II standart 678 gl. 12,00 — 12,25; Owies I st. (niezadeszcz.) 497 gl. 15,50—16.00; Owies II st. (lekko zadesz.) 468 gl. 15,00 — 15,50; Owies II st. (zadeszcz.) 438 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień brow. —; Jęczmień 678-673 gl. 14,50 — 15,00; Jęczmień 649 gl. 14,25 — 14,50; Jęczmień 620,5 gl. 13,50—14,00; Groch polny 23.00 — 25,00; Groch Victorja 30,00 — 33.00; Wyka — — — —; Peluszka — — — —; Seradela podwójnie czyszczona —; Łubin niebieski — — — —; Łubin żółty — — — —; Rzepak i rzepik zimowy z work. 35.00 — 36.00; Rzepak i rzepik letni 31,00-32,00; Siemię ln. basis 90 proc. 32,00 — 33,00; Mak niebieski 46.00 — 48,00; Ziemniaki jadalne — — —; Mąka pszenna gat. I-A 0-20 proc. 32,00—34,00; Mąka pszen. gat. I-B 0—45 proc. 30,00 — 32,00; I-C 0 — 55 proc. 28,00 — 30,00; I — D 0 — 60 proc. 26,00 — 28,00; I-E 0 — 65 proc. 24,00 — 26,00; II-B 20 — 65 proc. 23,00 — 25,00; II-D 45—65 proc. 22,00 — 23,00; II-E 55—65 proc. 20,00 — 21,00; II-G 60—65 proc. 20,00 — 22,00; III-A 65—75 proc. 15,00 — 16,00; Mąka żytnia I gat. 0—55 proc. 21,00 — 22,00; I gat. 0 — 65 proc. 20,00 — 21,00; II gat. 16,00 — 17,00; razowa 16.00 — 17,00; poślednia 10,50 — 11,00; Otręby pszenne grube przem. stnd. 9,50 — 10,00; Otręby pszenne średnie przem. stand. 9,00 — 9.50; Otręby pszenne miałkie 9,00 — 9.50; Otręby żytnie 8,00 — 8,50; Kuchy lniane 16.50 — 17.00; Kuchy rzepakowe 12,50 — 13,00; Kuchy słonecznikowe — — — — —; Śruta sojowa 45 proc. 20,50 — 21,00.

Ogólny obrót 3422 ton, w tem żyta 943 ton. Usposobienie stałe.

Uwaga; Ceny grochu, maku, mąki i śruty sojowej rozumieją się łącznie z workiem, innych artykułów — luzem

46)

P. G. WODEHOUSE

UCIŚNIONA DZIEWICA

Powieść humorystyczna z angielskiego

Jerzy chwycił koniec prześcieradła — czuł je w rękach niby sznurek z pajęczyny — i rzucił się w przestrzeń.

Maud spojrzała w stronę balkonu. Jej serce, które przestało bić, gdy odrzucony konkurent otworzył okno i wyszedł, by poddać się uspakajającemu działaniu gwiazd, zaczęło bić znowu. Nie było tam nikogo, jeno próżnia i Plummer.

— To jest miejsce, zauważył Plummer ponuro spoglądając w ciemność, to jest miejsce, skąd ów kawaler, jak on się nazywał? — skoczył w pustą i ciemną przestrzeń. Prawda?

Dreszcz najczystszego podziwu dla bohaterstwa Jerzego wstrząsnął ciałem Maud. Więc by jej nie skompromitować, powtórzył skok Leonarda. Gdyby Jerzy, siedzący teraz na łóżku Reggie'go i robiący żałosny przegląd swych kolan i kawałków skóry, które zostały na jego rękach, mógł czytać w jej myślach, czułby się aż nadto nagrodzonym za te odarcia skóry podczas wspinaczki wgórę.

— Mam wesołą myśl, rzekł Plummer, zrobić tosamo. Zaśmiał się krótkim śmiechem pozbawionym wesołości.

— W każdym razie, dodał beztrosko, zejdę na dół i napiję się whishy z wodą sodową.

Albert odwiązał tymczasem prześcieradło od nogi łóżka i włożył je pod poduszkę.

— A teraz, powiedział, czas na papierosa do izby czeladniej.

Wielkie umysły odczuwają potrzebę chwil wytchnienia.

ROZDZIAŁ XIV

Jerzy miał zamiar iść do domu. I to szybko. Nie spodziewał się już spotkać Maud po raz drugi w ciągu tej nocy. Zaledwie się spotkali, zaraz ich rozłączono. Daremnem byłoby walczyć z losem. Trzeba zrezygnować i żyć nadzieją, że drugim razem los będzie życzliwszym. Jerzy pragnął więc oddalić się jak najbardziej od tego „baśniowego tout ensemble" i od „świetnego zebrania pięknych pań i dzielnych mężczyzn" i odpocząć spokojnie w swym fotelu, gdzie nie spotka go żadna przygoda. Poczucie obowiązku winnoby go przywrócić z powrotem na stanowisko zastępczego kelnera, by mógł w pełni zarobić sowerena, wypłaconego mu za służbę; lecz głos obowiązku napróżno doń przemawiał. Jeśli arystokracja brytyjska pragnie orzeźwiających napojów, to niech je sobie sama podaje. On miał dość tego wszystkiego.

Lecz jeśli Jerzy w tym momencie zrywał z brytyjską arystokracją, to jednak arystokracja brytyjska z nim nie zrywała. Zaledwie dotarł do holu, gdy spotkał jednego z członków tego stanu, i to właśnie tego, którego z największą przyjemnością chciałby uniknąć.

Lord Belpher nie był w wesołem usposobieniu. Z powodu bezsenności odczuwał ból głowy i do tego nie tańczył wcale; był więc teraz równie zmęczony „baśniowem tout ensemble" jak Jerzy. Ale jako ośrodek i przyczyna całej nocnej uroczystości musiał na niej wytrwać do końca. Znajdował się w pozycji kapitana, który ostatni musi opuścić statek, albo chłopca okrętowego, który stoi na płonącym pokładzie, gdy już wszyscy uciekli. Przez kilka godzin nieustannie ściskał ręce zupełnie nieznanych mu ludzi i z zimnym uśmiechem przyjmował gratulacje z racji swej pełnoletności. Nie przypominał sobie, by kiedy w życiu spotkał taką gromadę krewnych, co dzisiaj. Familja Belpherów była liczna, rozsiedlona w całej prawie Anglji i teraz wszyscy kuzyni pierwszego, drugiego, trzeciego i czwartego stopnia wyłonili się prawie z każdego hrabstwa, jakie istnieje na mapie i ruszyli ku domowi swoich przodków. Wysiłek obowiązkowej uprzejmości wobec nich spadł na Percy'ego. Jak bohaterka w poemacie ulubionym Maud i on był „znużony, znużony", i chciał się czegoś napić. Obecność Jerzego uznał za bardzo pożądaną.

Proszę mi przynieść butelkę szampana do bibljoteki.

— Dobrze, proszę pana.

Słowa te były dość niewinne, lecz jeśli Jerzy życzył sobie zniknąć niezauważonym, to były najnieszczęśliwiej dobrane. Gdyby tylko skinął na znak zgody i oddalił się, lord Belpher nie spojrzałby zapewne po raz drugi na niego. Lecz jeśli was ludzie przez całe życie tytułują „wasza lordowska mość", to musi was zdziwić, gdy kelner przemówi do was „proszę pana". Lord Belpher rzucił na Jerzego spojrzenie, które zawierało zarazem wyrzut i przykrość- uczucia które szybko ustąpiły miejsce zdumieniu. Nieartykułowany dźwięk wydobył się z jego gardła.

— Stop! zawołał do zawracającego Jerzego.

(d. c. n.).

Nowe rewelacje o bagnie marjawickiem

Listy otwarte Kowalskiego

Pisaliśmy swego czasu obszernie o rozłamie wśród marjawitów na tle buntu przeciwko głowie sekty bohaterowi głośnego procesu o czyny niemoralne „arcybiskupowi" Michałowi Kowalskiemu. Jeszcze przed tym procesem i przed rozłamem cała prasa narodowa domagała się rozwiązania sekty marjawickiej, uważając ją za siedlisko zepsucia i zgorszenia.

Głośna była wówczas kampanja „Gazety Warszawskiej" przeciwko marjawitom.

KOWALSKI NA WOLNOŚCI

Wszelkie argumenty pozostały jednak bez skutku. Nie tylko sekty nie rozwiązano ale nie doczekaliśmy się nawet dotąd uwięzienia skazanego dawno prawomocnym wyrokiem przez sądy Kowalskiego.

Obecnie z okazji rozłamu wychodzą na jaw nowe szczegóły z życia marjawitów, przemawiające na rzecz naszego stanowiska. Wypędzony z Płocka przez „buntowników" „arcybiskup" ogłasza na łamach tygodnika „Wiadomości Marjawickie", wychodzącego w Łowiczu listy otwarte do rządzących w Płocku „biskupów" Feldmana i Próchniewskiego, nie krępując się przytem publikować szeregu nowych kompromitujących faktów. Tym razem dotyczą one oczywiście głównie jego przeciwników.

JAK POSTĘPOWAŁ „BISKUP" PRÓCHNIEWSKI?

W pierwszym liście zwraca się Kowalski do Próchniewskiego:

Zacznę od Brata. Czy Brat za życia Mateczki nie pociągał do siebie S. Honoraty, nie całował jej, o czem gdy się Mateczka dowiedziała, zanosiła się od płaczu. Dalej, czy Brat nie starał się przywiązać do siebie Brandtówny, swojej ponitentki w zakonie ś. Magdaleny, która wskutek tego, utraciwszy wiarę już w klasztorze, usiłowała odebrać sobie życie, potem poszła w świat i ostatecznie popełniła samobójstwo? — A po zejściu Mateczki, kiedy już (tu następuje bluźniercze określenie, które opuszczamy) wolno było zawierać związki Małżeńskie z Siostrami zakonnemi — czy Brat, mimo to, że S. Honorata została Jego prawą małżonką, nie zaniechał jej wbrew Woli Bożej, a nie przylgnął całem sercem do niepełnoletniej internatki, którą i dotąd uważa Brat za swoją żonę, a wobec ludu udaje Brat czystego, jak faryzeusz? Czy nie latał Brat za nią codzień do szkoły internackiej, narażając na śmiech swoją powagę i wiek, gdyż dzieci i Siostry śmiały się z Brata, który prawie codziennie przychodził do internatu i pytał je: „Gdzie jest ta mała Reginka"?

A S. Sabina, powierniczka Brata, zakochana w Nim, którą także Brat ma za żonę, w jakim celu jeździła już nieraz do Warszawy, czy na kurację odtłuszczającą? Bo te wyjazdy były bardzo zagadkowe.

W MARJAWICKIM INTERNACIE

Dalej Kowalski cytuje list jednej z „sióstr" Róży Skolimowskiej o Feldmannie:

„Co zaś do osoby Brata, to proszę sobie przypomnieć, jak go zmarła Mateczka surowo upomniała, aby nie brał na kolana dziewczynek internackich i nie pieścił je, bo to w nich wyrabia zmysłowość, a Brat za młody na to, aby je pieścił i dla Brata bardzo niebezpieczne, jako dla zakonnika i zabroniła Bratu zajmować się internatem (szłam wtedy z Mateczką przez refektarz dziecinny, a Brat trzymał na kolanach którąś dziewczynkę i tulił do siebie w pieszczocie). Jak się brat stosował do tego upomnienia? W roku 1922-im w styczniu zobaczyłam światło w korytarzu, gdzie dawniej był internat w wewnętrznym klasztorze o godz. 10 wieczorem. Myśląc, że Siostry, które o 9-ej idą spać podług Reguły, zapomniały zagasić światła, poszłam sprawdzić i co zobaczyłam?... Zobaczyłam, jak małżonka Brata, S. Rafaela, przyprowadzała kolejno pojedyńczo dziewczynki (do lat 12) i puszczała do jednej z cel, w której Brat był i zamykał się z każdą. S. Rafaela, niezadowolona, wrzasnęła na mnie ordynarnie: „Niech sobie siostra idzie stąd, pocóż siostra tu łazi". Dlaczego to zdenerwowanie i wrzask, jeżeli dobrzeście robili?.."

Rewelacje „siostry" zaopatruje Kowalski takim komentarzem:

HAREM

„Jeśli Filip z Rafaelą uznają te doniesienia S. Róży za oszczerstwo, to niech jej na przewodzie sądowym dowiodą swej niewinności. A tu jeszcze dodam to, że Filip Rafaelę, tę tak wierną mu małżonkę, oddalił od siebie aż do Sosnowca, a internatkę Ruth Żydkównę (z Żydów pochodzącą), uznał publicznie na swej kapitule za jedynie prawowitą swą małżonkę. Za moich rządów pokryjomu jeździł z nią do Warszawy, wydawał setki złotych na „maski" i inne zabiegi kosmetyczne dla niej, gdy mu w oczach brzydła. Gdy się to wydało i był surowo napomniany, a ona ukarana przez mnie — bardzo się o to gniewał. Ale i jej nie był Filip wierny, gdyż będąc w Ameryce żył z jej siostrą rodzoną, M., oprócz tego z drugą zakonna siostrą W.

Następnie teraz w początkach buntu, wziął się do tej, którą obecnie uczynił Przełożoną Sióstr, godną siebie, a skutek jego stosunku do niej był ten, że z Łodzi wyjechała do Sobótki na trzy tygodniowy pobyt (choć do Sióstr i parafjan mówiła, że jedzie do Płocka) i w Sobótce przy pomocy akuszerki, idącej za „reformą", pozbyła się świadectwa swojej „czystości dziewiczej" — o czem mówią głośno dziś templarjusze i parafjanie łódzcy i o czem pisała S. Szymczakowa do swej córki i do Filipa.

DZIECI KOWALSKIEGO I FELDMANNA

Nadto Filip dwoje dzieci miał z drugą internatką, S. Rachelą, którą, jak słyszałem, teraz wyrzucił od siebie razem z dwojgiem własnych dzieci. Gdy nieszczęśliwa groziła mu sprawą sądową, on jej odpowiedział, że postawi świadków na sądzie, stwierdzających, że ona chodziła do mnie, i że to nie są jego dzieci, tylko moje. A do innych znów mówił, że mój syn Michał nie jest moim synem, bo ja nie jestem zdolny do małżeństwa, ale jest jego synem. Tak ten krętacz postępuje teraz w imię „reformy" i czystości iście faryzeuszowskiej".

Z kolei charakteryzuje Kowalski w podobny sposób innych przywódców „buntowników" marjawickich. Jak wynika stąd, obie strony: „arcybiskup" i „reformatorzy" są siebie wzajemnie godne.

Doniosły wynalazek uczonego

Z kongresu meteorologów

Dnia 11 września r. b. o godz. 18-ej odbył się w Urzędzie Patentowym Głównego Urzędu Miar odczyt o Lejay'a, dyrektora Obserwatorjum Geofizycznego w Zi-Ka-Wey o wynalezionem przezeń wahadle do pomiarów siły ciężkości. Zebraniu przewodniczył dyrektor Urzędu Miar, wskazując w zagajeniu na doniosłość wynalazku oraz wyrażając radość z powodu obecności prelegenta i tak licznego grona uczonych z zagranicy. Zarazem przewodniczący wskazał na doskonały rezultat, jaki metodą Holweck-Lejaya otrzymał Gł. U. M. na przyśpieszeniach ziemskie w Warszawie, a mianowicie z dokładnością do 0,0001. Skolei p. Lejay dał treściwy opis i przedstawił teorję swego niezmiernie precyzyjnego przyrządu. Zaletą jego jest bardzo mały rozmiar, nadający się doskonale do transportu oraz możność zastosowania go w każdem miejscu bez jakichkolwiek przygotowań. Zasada przyrządu opiera się na wychyleniach wahadełka pod działaniem sprężynki na wzór wahań metronomu.

Zebrani gorącemi oklaskami podziękowali prelegentowi za wygłoszony odczyt, zadając szereg pytań i bliżej informując się co do szczegółów konstrukcyjnych wahadła.

—o—

Niedzielne tajemnice Nalewek

Tutaj świętuje się tylko w sobotę

Gdy ktoś w sobotę znajdzie się przypadkiem w północnej dzielnicy Warszawy i zawędruje na Nalewki, tak wrzaskliwe i rojne zazwyczaj, uderzyć go musi świąteczny nastrój, jaki na tej ulicy wówczas panuje. To nic, że ruch uliczny odbywa się normalnie, ale wszystkie bez wyjątku sklepy są zamknięte, a na chodnikach snują się korowody brodatych „patrjarchów" z aksamitnemi torbami pod pachą. Żydzi śpieszą do bóżnic. W święto sabatu handlować nie wolno.

Niedziela natomiast wygląda na Nalewkach inaczej. Sklepy są wprawdzie również zamknięte, ale na chodnikach, w bramach ruch panuje ożywiony. Nie wolno handlować jawnie, ale nikt nie broni załatwiać „geszeftów" w ukryciu. To też we wnękach bram, na podwórzach tłoczą się grupki szwargocących, gestykulujących czarnych postaci.

Wejdźmy jednak w boczną uliczkę. Ruch tutaj znacznie mniejszy, ale zato handel.., bardziej ożywiony. Sklepy są wprawdzie zamknięte, nawet żelazne sztaby założono na drzwi. Ale przy drzwiach brak kłódek. Młody Żydek, stojący przed sklepem, bystro rozgląda się dokoła, wypatrując, czy nie zbliża się policjant.

W sklepiku tymczasem wre. Co chwila dyskretnie uchylają się drzwi i na ulicę wypuszcza się ostrożnie klienta. Sprzedaje się tylko zaufanym, którzy w umówiony sposób umieją zapukać w drzwi.

Właśnie jakaś stara żydówka wcisnęła się przez uchylone drzwi do wnętrza sklepu, gdy z ulicy rozległo się ostrzegawcze — Psst! — Policja!

W sklepiku powstaje popłoch. Starą Żydówkę gwałtem wypychają na ulicę, a młody szajgec mocuje się tymczasem ze sztabą, zamykającą drzwi. Jest już jednak zapóźno.

Jak z pod ziemi wyrasta granatowa postać policjanta. Pasek pod brodą, marsowa twarz, energiczne ruchy.

Odsuwa żydziaka, który mu się plącze pod nogami, otwiera drzwi i wchodzi do sklepu.

— Co to? Handel? Nie wie pan o tem, że w niedzielę handlować nie wolno?

Stary Żyd za ladą gnie się w ukłonach.

— Panie komisarzu kochany. To nie jest żaden handel. Ja tylko przyszedłem zobaczyć, czy wszystko jest na miejscu.

— Ja też poto przyszedłem. I widzę, że pan jest na miejscu, ale — nie w porządku. Płaci pan karę.

— Żeby moje dzieci były tak zdrowe, jak ja mówię prawdę. Ja wcale nie przyszedłem handlować.

— Nie mam czasu żeby tu z panem gadać — mówi policjant, wyciągając notes i ołówek. Przepis jest wyraźny i musi go pan znać.

Żyd, widząc, że „władza" nie żartuje, probuje z innej strony.

— Panie komisarzu, niech pan weźmie tę chałę. Maślana!

Policjant z miejsca przecina rozmowę.

— Mało panu jednego protokułu, co?

Żyd pokornieje. Ale kiedy policjant odchodzi, upewniwszy się, że sklep został zamknięty na kłódkę, śledzi go z najbliższej bramy i po jakimś czasie historja się znów powtarza. Wprawdzie protokułu raz spisanego nie da się już cofnąć i karę będzie musiał zapłacić, ale przez ten czas utarguje sobie nietylko na zapłacenie mandatu karnego, ale jeszcze zarobi.

Te rzeczy powtarzają się ciągle. Policja ściga wprawdzie łamiących ustawę o obowiązującym spoczynku niedzielnym, ale Żydzi niewiele sobie z tego robią. Czują się przecież tak bezpiecznie i pewnie i tak bardzo u siebie tam, na Nalewkach. I dlatego północna dzielnica Warszawy jest odrębnem obcem miastem, które posiada swój specyficzny charakter i obyczaje i które świętuje tylko w sobotę.

(st. g.)

Potworna zbrodnia 15-letniej uczennicy

Zamordowała 14-letnią koleżankę, by zmusić ją do milczenia

W dniu 29 sierpnia r. b. znaleziono na plaży nad Wisłą pod Krakowem trup 14-letniej dziewczynki, jak się następnie okazało, uczennicy Julji Gierasówny. Wszczęte natychmiast śledztwo nie dało narazie wyniku, po paru dniach jednak zyskało pewien ślad w postaci wiadomości, że krytycznego dnia ofiara zbrodni przebywała nad Wisłą w towarzystwie swej przyjaciółki, 15-letniej Marji Czakówny. Zaczęto bliżej badać, w jakich okolicznościach odbyło się ostatnie spotkanie przyjaciółek i w wyniku tych badań aresztowano Czakównę.

Początkowo odmawiała ona wszelkich wyjaśnień, ale po paru dniach nastąpiło załamanie psychiczne i wówczas złożyła zeznanie, w całej ohydzie malujące tło zbrodni.

Okazało się, że obydwie dziewczynki utrzymywały znajomości, oparte na podkładzie erotycznym z mężczyznami w starszym wieku o zwyrodniałych skłonnościach i były częstymi gośćmi w ich garsonierach.

Gierasówna pierwsza weszła na drogę moralnego upadku, pociągając następnie za sobą Czakównę. Krytycznego dnia z niewyjaśnionych powodów Gierasówna zagroziła przyjaciółce, że o wszystkiem poinformuje jej rodziców. Była to zapewne groźba wypowiedziana żartem, ale Czakówna tak się przejęła, że postanowiła za wszelką cenę zmusić Gierasównę do milczenia. W ciągu paru godzin powstał w jej głowie plan zbrodni, niezwłocznie wprowadzony w czyn. Zaproponowała zabawę w „ślepą babkę". Gdy Gierasówna się zgodziła i zawiązała sobie oczy chusteczką, Czakówna podeszła do niej w pewnej chwili, zarzuciła na szyję mocną tasiemkę i z całej siły zacisnęła. Ofiara zaczęła się szamotać ,ale próby oswobodzenia okazały się daremne. Czakówna dusiła ją dotąd, aż przestała dawać oznaki życia, poczem spokojnie oddaliła się i niczem nie zdradzała zdenerwowania aż do chwili ujęcia przez policję.

Policja prowadzi obecnie dalsze dochodzenie, celem wykrycia wszystkich okoliczności zbrodni. Dadzą one pełny obraz warunków, stwarzających możliwość podobnie potwornych wypadków wśród dzieci. Nie trzeba dodawać, że zarówno Czakówna jak i Gierasówna pochodzą ze sfery najuboższego proletarjatu.

—:-:—

Opiekunowie — mordercy

Wczoraj Sąd Apelacyjny rozważał ponurą sprawę o zamordowanie dziecka — paroletniej dziewczynki przez macochę i ojca.

Akt oskarżenia zarzuca małż. Aszukiewiczom, że systematycznie katowali dziecko, aż kiedyś zbili je tak okrutnie, że wyzionęło ducha.

Sąd okręgowy skazał nieludzkich opiekunów na 8 lat więzienia, między innemi na podstawie obdukcji zwłok, która wykazała popękanie jelit (prawdopodobnie wskutek uderzeń w brzuch) i pęknięcia czaszki. Sąd Apelacyjny wczoraj zredukował karę do 4 lat.

Walka z potajemnem gorzelnictwem

Organy kontroli skarbowej podjęły energiczną walkę z tajnem gorzelnictwem na wsi. Kompletne aczkolwiek prymitywnie urządzone gorzelnie ujawniono we wsi Hrzebyczki w pow. będzińskim oraz we wsi Rządkowice w pow. olkuskim. Do odpowiedzialności karnej pociągnięto 6 chłopów z Eugenjuszem Nygą i Józefem Skałą na czele. (i)

Towarzystwa dobroczynne zagrożone eksmisją

Z powodu spadku wpływu ze składek pogarsza się z dnia na dzień sytuacja stowarzyszeń o charakterze dobroczynnym. W warszawskich sądach grodzkich znalazły się liczne skargi o eksmisję z lokali zajmowanych przez biura towarzystw filantropijnych. W oddziale IV sądu grodzkiego wyznaczono na dzień 18 b. m. trzy takie procesy. (i)

Zjazd samochodów z całego kraju

W nadchodzącą niedzielę dn. 15 b. m. przybędzie do Warszawy z różnych stron kraju 150 samochodów, które uczestniczą w zjeździe gwiaździstym automobilklubów, zorganizowanych z powodu zawodów balonowych o puhar Gordon Bennetta. Metą zjazdu jest plac Marsz. Piłsudskiego, poczem uczestnicy zjazdu udadzą się na lotnisko. (i)

Ile wody zużywa Warszawa?

W sierpniu r. b. zużyto w Warszawie ogółem 2,932,613 m. sześc. wody, gdy w r. z. w tym czasie 3,101,259 m. sześc. Natomiast od 1 stycznia do 31 sierpnia r. b. zużyto wody 22,836,116 m. sześc. zaś w 1934 r. — 23,341,826 m. sześc. (b)

Tabela wygranych Loterji Państwowej

(Tabela nieurzędowa).

Wczoraj w szóstym dniu ciągnienia 4 klasy 33-ej Polskiej Loterji Państwowej, wygrane padły na numery następujące:

Zł. 10.000 na nr. nr.: 12.817 59867.

Zł. 5.000 na nr. nr.: 18.852 44.282 161.371 169.569 178.429

Zł. 2.000 na nr. nr.: 67706 73979 80145 90162 91585 93483 110224 129874 129497 130072 132594 136128 150966 154317 157667 161382 177935.

Zł. 1.000 na nr. nr.: 2990 9783 31120 31652 35486 36034 41437 42175 42609 47939 52298 52449 58814 59793 65324 67141 67244 68443 68450 71364 84220 85563 85733 92822 92264 108296 132874 148293 149594 150092 156145 156839 157667 157008 157725 159349 175703 177935 179006 182582 182753 184081 184233.

Komisja oceny filmów

powołana przez ministra oświaty

PAT donosi:

Powołana została przez p. ministra W. R. i O. P. komisja oceny filmów przy ministerstwie W. R. i O. P.

Komisja ta ma za zadanie ocenę filmów pod względem ich wartości kształcącej i artystycznej oraz współpracować ma z Centralnem Biurem Filmowem przy ministerstwie spraw wewnętrznych w zakresie dopuszczalności filmów dla młodzieży.

Przy ocenie filmów pod względem ich wartości artystycznej komisja będzie brała pod uwagę kompozycję filmu, tematykę, montaż ,technikę zdjęć, reżyserję, grę aktorów i udźwiękowienie. Natomiast ocena filmów pod względem kształcącym dotyczyć będzie wartości wychowawczej i poznawczej filmu. Komisja oceniać będzie filmy w dwóch instancjach. W 1-ej instancji filmy poddawane będą ocenie komisji, złożonej z 2-ch przedstawicieli społeczeństwa, a w razie ujemnej oceny, na żądanie stron, filmy poddawane będą ponownej ocenie komisji apelacyjnej, złożonej z dwóch urzędników ministerstwa W. R. i O. P.

Na przewodniczącego komisji powołany został dr. Józef Mirski, na wiceprzewodniczącego radca min. oświaty, Michał Rusinek. W skład komisji wchodzi 5 członków, powołanych z pośród przedstawicieli społeczeństwa.

Nowa komisja rozpoczęła już pracę.

Ubezpieczalnie wzywają do płacenia zaległości

Liczne ubezpieczalnie społeczne w kraju wezwały pracodawców do uiszczenia w nieprzekraczalnym terminie do 15 b.m. zaległych składek za zatrudnionych pracowników.

W wezwaniach zaznaczono, iż w razie dalszej zwłoki, ubezpieczalnie stosować będą w całej rozciągłości rygor, przewidziany w art. 272 ustawy z 28 marca 1933 o ubezpieczeniu społecznem.

W myśl cytowanego artykułu pracodawca, który w ustawowym terminie nie wpłaci części składek, przypadającej na zatrudnionych przezeń pracowników, ponosi odpowiedzialność karną. Niezależnie od odpowiedzialności karnej, przewidzianej w art. 58 praw o wykroczeniach, pracodawca obowiązany jest do uiszczenia potrąconych pracownikom kwot wraz z odsetkami zwłoki

Dozorca postrachem domu

Niezwykłe stosunki w domu przy ul. Ludwiki 3

W domu Z.U.P.U. przy ul. Ludwiki Nr. 3 obowiązki dozorcy spełnia niejaki Kamiński. Jest to prawdziwy postrach domu.

Maltretuje na każdym kroku lokatorów i ich dzieci, a na zwróconą uwagę odpowiada potokiem rynsztokowych wymysłów i pogróżek. Niema dnia, któryby minął bez jakiegoś zajścia.

Pojedyńcze skargi, składane do zarządu domu nie odniosły skutku, przeto zebrano podpisy lokatorów i złożono je administratorowi.

Rezultat zbiorowej skargi jest dość dziwny, bo dozorca awanturuje się w dalszym ciągu, a inicjator zebrania podpisów i lokator tegoż domu, niejaki Mieczysław Kowalski, leży w łóżku, pobity przez dozorcę.

Napadu na Kowalskiego dokonał Kamiński w towarzystwie jakiegoś wziętego do pomocy zbira. Ofiarę bito rękojeścią rewolweru i t. zw. „duszą" od żelazka. Dzikiej rozprawie przypatrywał się się syn administratora.

Dokonana obdukcja lekarska stwierdziła, iż p. Kowalski ma wewnętrzny krwotok, przetrąconą kość prawej ręki i nadwerężenie kręgosłupa. Poszkodowany skierował sprawę do prokuratora, ale funkcjonarjusz Kamiński nadal piastuje funkcje dozorcy, szerząc popłoch wśród lokatorów. Ci boją się go obecnie i unikają. Część poszukuje sobie nowych mieszkań, a pozostali chyłkiem przychodzą i wychodzą z domu, by uniknąć przykrego spotkania z niebezpiecznym awanturnikiem.

Jak długo trwać będą tego rodzaju niezwykłe stosunki niewiadomo, bo Kamiński ma podobno „plecy". (g)

Kronika wileńska.

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA.

Naogół pogoda słoneczna ze stopniowem wzrostem zachmurzenia, począwszy od zachodu Polski. Na Pomorzu i w Wielkopolsce możliwe burze lub przelotne deszcze.

Temperatura bez zmian.

Umiarkowane wiatry z kierunków południowych.

DYŻURY APTEK:

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

Apteka Rostkowskiego — Kalwaryjska 31, Apteka Wysockiego — Wielka 3, Apteka Augustowskiego — Kijowska 2,

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Przesunięcia personalne wśrod duchowieństwa.** Na mocy rozporządzenia J. E. Ks. Arcybiskupa-Metropolity w składzie osobistym duchowieństwa zaszły następujące zmiany:

Ks. Józef-Władysław Sarosiek, zwolniony ze stanowiska proboszcza w Smołwach, przechodzi na emeryturę.

Ks. Stanisław Walukiewicz, nowowyświęcony, na wikarego w Połuszu.

Ks. Czesław Barwicki, nowowyświęcony, na wikarego w Naczy.

Ks. Władysław Małachowski, nowowyświęcony, na wikarego w Komajach.

Ks. Józef Grasewicz, nowowyświęcony, na wikarego przy kośc. Serca Jezusowego w Wilnie.

Ks. Paweł Bartoszewicz, nowowyświęcony, na wikarego w Niemeńczynie.

Ks. Jan Szydłowski, wikary kośc. Serca Jezusowego w Wilnie, na Wikarego w Widzach.

Ks. Stanisław Bohatkiewicz, nowowyświęcony, na wikarego w Krynkach.

Ks. Antoni Szubzda, nowowyświęcony, na wikarego w Lacku.

Ks. Stanisław Tarasewicz, nowowyświęcony, na wikarego w Olkienikach.

Ks. Antoni Prejser, wikary w Zdzięciole, na wikarego w Ostrowcu.

Ks. Aleksander Grabowski, nowowyświęcony, na wikarego w Zdzięciole.

Ks. Jan Romel, na wikarego w Holszanach.

Ks. Edward Klejno, nowowyświęcony, na wikarego w Odelsku.

— **Wizytacje pasterskie.** J. E. ks. Arcybiskup - Metropolita w sierpniu rb. podczas VI, VII, VIII, IX, i X serji tegorocznych wizytacyj kanonicznych, zwiedził 70 parafij i kościołów.

Z MIASTA.

— **Tydzień Dziecka.** Dziś, w sobotę i jutro w niedzielę, odbędzie się kwesta uliczna. Dochód przeznaczony jest na urządzenie ogrodów i placów zabawowych dla najmłodszej dziatwy.

Komitet zwraca się z gorącą prośbą o nie omijanie kwestarek i wrzucenie choć kilku groszy do skarbonki.

SPRAWY PRASOWE.

— **Konfiskata czasopisma żydowskiego.** Starosta grodzki zarządził zajęcie czasopisma w języku żydowskim pod tytułem „Et Juden" za artykuł pod tytułem „od jednolitego frontu do frontu ludowego", noszącego cechy przestępstwa z art. 154 k. k. (nawoływanie do popełnienia przestępstwa).

RÓŻNE.

— **Konferencja teatralna.** W związku z sezonem teatralnym 1935/36 Dyrekcja Teatrów Miejskich w Wilnie urządza w niedzielę dn. 15-go bm., o godz. 12-ej w południe, konferencję prasową w gmachu Teatru na Pohulance.

NADESŁANE.

— **Koncerty.** Jak się dowiadujemy restauracja „Bristol" wznawia koncerty z udziałem znacznych wybitnych skrzypków. Koncerty odbywają się codzień. Warto posłuchać naprawdę doskonałego zespołu muzycznego.

— **W cukierni K. Sztrala** przy ul. Ad. Mickiewicza 22 (Zielony) z dniem 14 września rb. codziennie od godziny 6-ej wieczorem będą się odbywały koncerty znakomitego zespołu muzycznego pod kierownictwem pp. Adama Zyngiera i Jerzego Kropiwnickiego. W dnie świąteczne i niedziele poranki od godziny 12 do 14-ej.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Usiłowanie kradzieży.** Do składu narzędzi rolniczych przy ul. Zawalnej 37 przedostali się przez płot nieznani osobnicy, którzy usiłowali dokonać kradzieży, lecz zostali spłoszeni przez dozorcę. Dochodzenie ustaliło, iż sprawcami byli: Gurwicz i Batchen. Obaj zatrzymani.

— **Ujęcie złodziei.** W dniu 12 bm. policja zatrzymała zawodowych złodziejów Jana Kwiatkowskiego i Franciszka Gryszkiewicza, poszukiwanych za kradzież w bazarze Przemysłu Ludowego. Jednocześnie zatrzymano sprawcę nabycia skradzionych rzeczy Mikłaszewicza. Wszystkich osadzono na Łukiszkach.

WYPADKI.

— **Nagły zgon.** W dniu wczorajszym zmarł nagle w swoim sklepie farb przy ul. Dominikańskiej 11, Józef Tomaszewicz. Przybyły lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon na skutek udaru sercowego.

Ujęcie mordercy Kosteckiej

Po odnalezieniu zwłok zamordowanej na ul. W. Popławskiej Julji Kosteckiej Wydział Śledczy przy pomocy psa policyjnego „Merkurego" natychmiast wszczął poszukiwania mordercy „Merkury" doprowadził do domu Nr. 14 przy ul. Karlsbadzkiej, gdzie jako podejrzanych o zbrodnię aresztowano zamieszkałych tu Ottona Skirla, gonciarza z zawodu, oraz jego żonę Malwinę. Wzięty w ogień pytań krzyżowych Otto Skiryl przyznał się do winy. Ze słów jego wynika, iż zabił Kostecką podczas sprzeczki o godz. 23-ciej kilkakrotnem uderzeniem kamienia w głowę. Był pijany. Zbrodnia została popełniona przez niego samego bez niczyjego udziału. Pomiędzy Skirilem a rodziną Kosteckich oddawna istniał zatarg na tle osobistem. Na skutek zeznań mordercy żonę jego zwolniono. Dalsze dochodzenie prowadzone jest pod osobistem kierownictwem p. v. prokuratora Popowa.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Miejski na Pohulance.** Dziś, o godz. 8-ej wiecz. komedja Irving'a Keay Davis'a pt. „Wszystkie prawa zastrzeżone" Rolę główną kreuje znakomity gość teatrów warszawskich Marjusz Maszyński. Ceny miejsc zwyczajne.

— **Jutrzejsza popołudniówka w Teatrze na Pohulance.** Jutro, o godz. 4-ej przedstawienie popołudniowe wypełni komedja muzyczna w 3-ch aktach P. Schureka pt. „Muzyka na ulicy". Ceny propagandowe.

— **Rozpoczęcie sezonu 1935/36.** Pod kierownictwem reż. W. Czengerego odbywają się już próby z inauguracyjnej komedji Fredry „Damy i Huzary". Sztuka ta otrzymuje dobrą obsadę i całkowicie nową, stylową oprawę dekoracyjno-kostjumową.

— **Teatr Muzyczny „Lutnia". „Skowronek" Lehara.** Dziś op. Lehara „Skowronek".

— **Popołudniówka niedzielna** — wypełni operetka F. Szuberta „Domek trzech dziewcząt". Ceny propagandowe.

— **Chór Dana w „Lutni".** We wtorek 17 bm. wystąpi raz jeden tylko słynny chór Dana. Jako soliści wystąpią: Mieczysław Fogg i Adam Wysocki. W wykonaniu tego świetnego zespołu usłyszymy 25 najnowszych piosenek. Zainteresowanie olbrzymie. Bilety już nabywać można w kasie teatru „Lutnia".

Z za kotar studjo.

„Handlarz snów" — wesoła audycja dla dzieci.

Ileż to dzieci budzi się z płaczem, bo śniła się im zła nota na świadectwie, straszliwa bura od rodziców, lub inna rzecz nieprzyjemna. Dobrze byłoby, gdyby sny były zawsze miłe, gdyby można było wybrać sobie sen, który się ma przyśnić. Otóż w sobotę, dnia 14 września wszystkie dzieci udać się będą mogły o godz. 18.00 do sklepu, w którym zamawia się sny. Wycieczkę tę prowadzi Wiktor Budzyński na falach wesołej audycji dla dzieci pt. „Handlarz snów".

Pogadanka radjowa o Istebnej.

Zachodni Beskid Karpat jest bardzo pięknym krajem, pociągającym zarówno dla turysty, narciarza, jak i człowieka szukającego odpoczynku w pięknem otoczeniu i zdrowem klimacie. Bardzo znanemi miejscowościami są Wisła i Ustroń, do mniej znanych należy Istebna. A warto poznać bliżej tę piękną miejscowość — posłuchajmy co nam o niej opowie przez radjo w swoim feljetonie p. Eugenjusz Cękalski w sobotę, dniu 14 września o godz. 17.50.

„Uśmiech Poznania" — audycja wesoła.

Pod zmienionym tytułem „Uśmiech Poznania" prezentuje się obecnie radjosłuchaczom „Wesoła Fala Poznańska". Nadawać ją będą z Poznania wszystkie rozgłośnie Polskiego Radja w sobotę dnia 14 września o godz. 21.30 — 22.00. Autorem jej jest znowu Jerzy. Gerżabek, popularny już dziś w całej Polsce humorysta i poeta piosenkarz. Na jej treść składa się oryginalny hejnał poznański pióra Gerżabka, następnie pełny swoistego regjonalnego humoru djalog Lwowiaka i Poznaniaka, przeplatany wesołemi piosenkami. Wśrod wykonawców usłyszymy stałych artystów „Wesołej Poznańskiej Fali": Jerzego Gerżabka, Ludomira Szeligę, Tadeusza Markowskiego i uroczą, pełną swoistego wdzięku Joannę Poraską.

Aleksander Michałowski solistą koncertu symfonicznego.

Znakomity nasz bas, śpiewak Opery Warszawskiej, Aleksander Michałowski wystąpi w dniu 14 września o godz. 22.15, jako solista w koncercie symfonicznym orkiestry Polskiego Radja pod dyrekcją Stanisława Nawrota. W części symfonicznej koncertu na szczególną uwagę zasługuje Czajkowskiego Serenada na orkiestrę smyczkową, powstała w roku 1880-ym, pełna romantycznej rzewności przy elegancji i mistrzostwie struktury. Tak np., część druga Serenady to walc, powiewny i uroczy, walc dla Czajkowskiego tak charakterystyczny. Wybitnie słowiańskie znamiona nosi część trzecia a przedewszystkiem czwarta, zawierająca temat oznaczony przez Czajkowskiego uwagą „Temat rosyjski", bo oparty na ludowej pieśni rosyjskiej.

Jak umocnić samodzielność gospodarczą Polski.

Przez cały świat idzie fala autarkji — czyli polityki samowystarczalności gospodarczej kraju. Jako hasło wysuwane są popieranie wyborów krajowych, niezatrudnianie obcokrajowców. Dla gospodarki polskiej powstaje problem: czy uprawiać należy politykę autarkiczną, czy też, — przeciwnie, utrzymywać zależność od rynków zagranicznych. Na temat ten zostanie wygłoszony w Polskiem Radjo cykl odczytów ekonomicznych p. Janusza Rakowskiego pt. „Jak umocnić samodzielność gospodarczą Polski".

W sobotę, dnia 14 września, o godz. 17.20 usłyszymy pierwszy odczyt z tego cyklu pt. „Samowystarczalność, czy polityka otwartych drzwi na świat".

Okradzenie plebanji w N. Wilejce

W związku z notatką, dotyczącą świętokradztwa w N. Wilejce otrzymaliśmy wyjaśnienie, że włamania dokonano nie do kościoła lecz do plebanji i skradziono puszkę od komunikatów oraz 2 tacki. Straty wynoszą około 150 zł.

SAMOBÓJSTWO.

WILNO-TROKI. Na cmentarzu wsi Plikiszki znaleziono powieszone na drzewie zwłoki Józefa Sztoro, mieszkańca wsi Plikiszki, gm. mejszagolskiej.

6 LAT PRZEBYWAŁ W STARYCH SCHRONACH POWOJENNYCH.

W starych schronach powojennych znajdujących niedaleko osady Ostowicze gm. szydłowieckiej znaleziono napół przytomnego mężczyznę w wieku lat 50. Przy osobniku nie znaleziono żadnych dokumentów. Z opowiadań mieszkańców osady Ostowicze wynika, iż osobnik ów przebywał w starych schronach od 1929 roku i żywił się roślinami i upolowaniem ptactwa. Nieznajomy podawał się za zakonnika-pokutnika.

Osobnik ów przywieziony został do izby chorych jednego z oddziałów wojskowych, gdzie stwierdzono u niego tyfus brzuszny.

W jednym z okopów, gdzie nieznajomy miał legowisko znaleziono starą derkę, kilka garnków, trochę korzeni suszonych oraz biblję. (h)

Polskie Radjo Wilno

Sobota, dnia 14 września 1935 r.

6.30: Pieśń. Gimnastyka. Muzyka. Dzien. poranny. Muzyka. Giełda rolnicza. 8.00: Audycja dla szkół. 11.57: Czas i Hejnał. 12.03: Dzien. popołud. 12.15: Muzyka solowa. 13.25: Chwilka dla kobiet. 13.30: Sullivan—wyj. z op. „Gondolierzy" (płyty). 14.30: Płyty. 15.00: Recytacja prozy. 15.15: Codzien. odc. pow. 15.25: Życie kulturalne miasta i prowincji. 15.50: Zespół salonowy Stefana Rachonie. 16.00: Lekcja języka francuskiego. 16.15: Utwory na klindze, w wyk. Idy Łosiówny. 16.30: Skrzynka techniczna. 16.45: Transm. fragm. meetingu lotniczego z Pola Mokotowskiego. 17.05: Cała Polska śpiewa. 17.20: Odczyt gospodarczy. 17.35: Nowości z płyt. 17.45: Świat naszych zwierząt — „Pardwa". 17.50: Nasze miasta i miasteczka — „Istebna". 18.00: Wesoła audycja dla dzieci. 18.10: Ordonówna na płytach. 19.00: „Tłoka" — gawęda Leona Wołłejki. 19.10: W świetle rampy — nowości teatralne. 19.15: Koncert reklamowy. 19.35: Wiad. sportowe. 19.50: Pogadanka aktualna. 20.00: Od Straussa do Lehara. 20.45: Dzien. wiecz. 20.55: Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Audycja dla Polaków z zagranicy. 21.30: Audycja pt. „Uśmiech Poznania". 22.00: Transm. frag. — międzypaństwowego meczu tenisowego Polska — Jugosławja. 22.15 Koncert. 23.15: Kom. met. 23.20: Muzyka taneczna.

Wspaniały film, który pamięta się całe życie! Najwybitniejsze dzieło ostatnich lat! Najbardziej interesujący obraz najn. produkcji. Więcej niż film — ODKRYCIE..

„SEQUOIA"

JUŻ WKRÓTCE w WILNIE!!!?

HELIOS Wkrótce rewelacja, **IWAN MOZŻUCHIN** w najnowszem arcydziele

„NOC KARNAWAŁOWA"

Dziś Wielki film erotyczny odsłaniający tajniki serca kobiety p. t.

„Urojony Świat"

Claudette Colaert. Joan Bennet. Charles Boyer,

Nad program: **Kolorowa atrakcja** oraz aktualja.

PAN POCZĄTEK O 2-ej.

Dziś film dla wszystkich!

Schirley Temple

Jako MAŁY PUŁKOWNIK

Nadprogram: Cudowny dodatek muzyczno rysukowy oraz najnowszy „Fox" i „Pat,"

CASINO **DZIŚ POCZ. O 2-ej.** Na wszystkie seanse: Balkon 25 gr. Parter 54 g. Wielki niebywały podwójny program ulubieniec wszystkich **Clark Gable**

jedna i jedyna **GRETA GARBO** czarująca **Myrna Loy** oraz **William Powell**

w pierwszym prawdziwym filmie, ilustr. życie okrutnego miasta p. t.:

„Wielki Gracz"

trzymającym widza w najwyższem napięciu i „ZUZANNA LENOX"

O. Matkiewicz

dawn. J. K. Gorzuchowski

WILNO,

ZAMKOWA 9

poleca w dużym wyborze **zegary i zegarki** od 5 zł. wzwyż oraz wykonywa wszelkie reperacje w zakres zegarmistrzostwa wchodzące. Ceny dostępne.

PRACOWNIKÓW fizycznych i umysłowych wykwalifikowanych sumiennych i uczciwych — poleca Wydział Młodych Stronnictwa Narodowego. Łaskawe zgłoszenia prosimy kierować: Mostowa 1. „Dz. Wil.".

DARMO DAJEMY

50 NAJLEPSZYCH PRZEPISÓW

do konserwowania owoców, jarzyn, grzybów etc.

przy zakupie gwarantowanych słoi do zapraw

„Irena" oraz **„Irena-Patent"**

Żądać we wszystkich sklepach.

Skład fabryczny na województwo północno-wschodnie

D/H. „T. ODYNIEC"

wł. I. MALICKA,

Wilno, ul. Wielka 19, tel. 4-24.

Poszukujemy przedstawicieli i komisantów.

SKŁAD APTECZNY, PERFUMERYJNY I KOSMETYCZNY

Prow. Farm.

WŁ. NARBUTA

właściciela apteki przy ul. Świętojańskiej. Wilno, ul. Ś-to Jańska 11. Tel. 4-72.

POLECA:

1) Wszelkie zioła i herbatki lecznicze.
2) Odżywki krajowe i zagraniczne.
3) Chemikalja techn. i do fotografji.
4) Pastylki, sole i wody mineralne.
5) Sole i extrakty sosn. do wanien.
6) Środki dezynfekcyjne.
7) Artykuły opatrunkowe i do pielęgniarstwa chorych.
8) Perfumerja i kosmetyka.
9) Galanterja apteczna.
10) Artykuły gospodarstwa domowego.
11) Środki do walki z robactwem.
12) Wszystko do wyrobu win owocow.

Ceny na wszystkie towary przystępne.

Perfumy wody kolońskie, **przyrządy do golenia** oraz wszelką galanterję i inne towary należy nabywać **tylko** w chrześcijańskiej firmie

„LUDWIK" Zamkowa 12 vis a vis Skopówki

Tam wielki wybór i ceny bardzo dostępne

Mieszkania i pokoje

Mieszkanie

4 pokojowe z kuchnią. Ciepłe, suche, słoneczne, wolne od podatku. Antokol, ul. Piaski Nr. 9. 120—1

Mieszkanie

5 pokoi, przedpokój, kuchnia, balkon ze wszelkiemi wygodami do wynajęcia. Wiadomość u dozorcy lub u właściciela od 14 do 17. Zygmuntowska Nr. 8.

TANIO! PRĘDKO! SOLIDNIE!

wyszukuje mieszkania BIURO POŚREDN. MIESZK.

„Uniwersal"

zostało przeniesione na ul. MICKIEWICZA 30. tel. 22-11.

Biuro przyjmuje zgłoszenia wolnych mieszkań i pokoi umeblowanych. Opłata od P. T. Właścicieli nieruchomości po wynajęciu.

PRZYJMĘ

uczni na mieszkanie z utrzymaniem lub bez. Brzeg Antokolski Nr. 17, m. 1.

MIESZKANIE

4 pokojowe z kuchnią suche, słoneczne do wynajęcia. Więzienna 10 m. 1 (Łukiszki).

RÓŻNE.

ZAKŁADY OGRODNICZE

W. WELER

podaje do wiadomości, że w ogrodach przy ul. SŁOWACKIEGO 18 plantacje Dalji są w pełnym kwiecie i mogą być zwiedzane przez miłośników kwiatów.

Kupno i sprzedaż

Okazyjnie

sprzedają się w Landwarowie przy ulicy Wiejskiej 2 domy, jeden nowy, drugi nieukończony na własnym placu. Szczegóły dowiedzieć się w Redakcji. 112—3

Sprzedaje się

stylowa JADALNIA pierwszorzędnej warszawskiej firmy, tremo, tapczan, ramy do obrazów oraz lecznicza wanna elektryczna. Zwierzyniec, Sosnowa 17 m. 5. 121—1

CZYTAJCIE i ROZPOWSZECHNIAJCIE PRASĘ NARODOWĄ

PRACA.

BYŁY

oficer poszukuje jakiejkolwiek pracy Łask. zgł. Adm. „Dz. Wil." pod „Oficer" 69—3

KRAWCOWA

pierwszorzędna wykonywa najwykwitniejsze suknie, okrycia, kostjumy i płaszcze. Przyjmie też pracę w domu prywatnym. Łokiec 6 m. lub proszę zostawić swój adres w adm. „Dz. Wil.". 123

GOSPODYNI

praktyczna, z ukończoną szkołą gospod. poszukuje pracy. Referencje poważne. Łask. zgł. Admin. „Dz. Wil." dla „Gospodyni" lub Żwirowa Góra 1 — 14.

KUCHARKA

uczciwa, lat średnich z dobremi świadectwami lub do małej rodziny do wszystkiego, może doglądać chorych. Podgórna 14 m. 5 T. Malinowska. 106

Pomożmy bliźnim

ROZPACZLIWE

położenie, — gdyż mam żonę słabą w szpitalu, chore dziecko w domu i od dłuższego czasu jestem bez pracy — zmusza mnie odwołać się do miłosierdzia bliźnich prosząc o pomoc najskromniejszą choćby ofiarą. Adm. „Dz. Wil." dla „K. M.".

BIEDNA,

od lat 20-tu znana Stow. Pań Miłosierdzia wdowa woła o pomoc w wykupieniu maszyny ręcznej singerowskiej za 25 zł. Córkę ma chorą na otwartą gruźlicę. Położenie nad wyraz ciężkie, a będąc szwaczką z zawodu uratujemy ją, wykupując maszynę z lombardu. Prosimy choć o najmniejsze datki, składać w Administracji „Dzien. Wileńskiego", lub na Bakszcie 10—2, dla E. L.

Po ciężkiej chorobie w szpitalu, zpowodowanej ciężką pracą, dochodząc już do zdrowia, z łaski Pana Boga — jako wycieńczony, słaby, potrzebując utrzymać się na djecie, a niemając żadnych środków do życia i znikąd pomocy, będąc zupełnie bez wyjścia, zwracam się z gorącą prośbą do osób szlachetnego serca o pomoc w skromnym datku na mleko — lub lekkiej pracy. ul. Jerozolimska 34 — 1 B. Antoni lub Adm. „Dz. Wil.".

PRACY

przy gospodarstwie domowem: szycia, reparacji, pielęgnowania chorej, czy jakiej innej lub o pomoc materjalną, choćby najskromniejszą prosi starsza samotna osoba, znajdująca się w krytycznem położeniu. Łask. zgł. Adm. „Dz. Wil." dla M. W. lub Łotoczek 1—36.

Wydawca: ALEKSANDER ZWIERZYŃSKI.

Odpowiedzialny redaktor: STANISŁAW JAKITOWICZ.

Drukarnia A. Zwierzyńskiego, Wilno, Mostowa Nr. 1.

BIBLJOTEKA w Wilnie